

# Ponad 200 tysięcy

## robotników i pracowników manifestowało w dniu 1 Maja w Łodzi

### Jedność – jedność – jedność!

**Jedna partia klasy robotniczej i jedna organizacja młodzieży pracującej w Służbie Polsce oto hasła, w imię których demonstrowała Czerwona Łódź**

Od strony ulicy Stalina bucha w Piotrkowską „Warszawianka”. Tłum zakolysał się. Młodzi z trudem powstrzymują napór ciekawych. Idą. Olbrzymi transparent na całą szerokość ulicy otwiera pochód. Za transparentem las sztandarów. Czerwono-białe ZWMu, czerwone TURu, zielone sztandary „Wici” — splecione ze sobą. Po bratersku idą ramię w ramię, ci z fabryk i ci od pluga, młodzi chłopcy w sukmanach, młodzi robotnicy w fabrycznych bluzach.

Nagle... przerwa. I potem kroczy dumnie chorągwy ze sztandarem Uniwersytetu Łódzkiego. Za sztandarem Senat — luminarze nauki i myśli. Za nimi płynnie nieprzerwany strumień młodzieży — Uniwersytet — Politechnika — sztandary organizacyjne splecione w braterskim uścisku. Nad Piotrkowską buczy skandowany okrzyk — „Jedność! Jedność! Jedność!” — to młodzież demonstruje swe zbratanie.

Za szkołami wyższymi — gimnazja i licea łódzkie. Odziały harcerstwa kroczą „w przepłatanek”, Harcerze-marynarze. Długie kolumny uczniów szkół zawodowych, wśród nich powiewa dumnie sztandar bratniej Jugosławii — to młodzież bratniego narodu kształcąca się w Polsce. A potem znów gimnazja przemysłowe — to ci młodzi chłopcy i dziewczęta z fabryk łódzkich, którzy po ciężkiej fabrycznej pracy uczą się, kształcą i doskonalą. A potem znów kluby, sportowe, wywińczone, karne, z bokserскими rękawicami na ramię, z włóczniami w ręku, piłkarze, lekkoatleci. Któraś z rzędu kolumna ZWMowców niesie olbrzymi portret Prezydenta Bieruta. Suną traktory ZWMowe.

Co chwila biją w ulicę salwy okrzyków i salwy śmiechu. Oto kroczą na potężnym łańcuchu „zły duch Blizon!” — potworny Hitler. Ciekawy fragment: kroczą potężne kukły Bełina, Bluma, Schumachera, Marshalla — wytrzeszczające przerażone oczy, chwielejąc się jak paraliżycy.

A dalej znów idą chłopcy z orkiestrą leżyczą czy kujawską. Jadą maszyny rolnicze — wozy pełne trzyletniego dorobku — rasowych świń, kur, prosiąt. Trajkocą młocarki, syple się ziarno do worów. Stateczni gospodarze siedzą uroczysto na drabiniastych wozach — umajonych zielenią i sztandarami. Ulica nabiera blasku kolorowych pasiaków, wełnianych chust i narzutek.

Centralna Szkoła PPR demonstruje olbrzymią księgę — Dzieła Karola Marksa — a potem olbrzymie portrety Prezydenta Bieruta, Premiera tow. Cyrankiewicza i towarzysza Wiesława. Imponująca makleta „Wspólnego domu” budzi zachwyt ulicy.

A potem znów idą robotnicy łódzcy — ramię w ramię z górnikami: to delegacje współzawodniczących w pracy przemysłowej.

Nagle ulicę zalega cisza — w skupieniu i powadze kroczą przed trybunami inwalidzi wojenni — kaleczy-ofiary wojen. Związek weteranów powstań śląskich. Starzy weterani rewolucji z 1905 roku, osiwiali w walkach o dobro klasy robotniczej. Za nimi ci najmłodszy bohaterowie walki o wolność i demokrację z czapkami o zielonym partyzanckim otoku! Polski Czerwony Krzyż! I dalej za nimi — błękitno białe paszaki! — to idą wieźniowie Oświęcimia, Buchenwaldu — setki innych miejsc hitlerowskiej kaźni — niedobitkowie hitlerowskiego barbarzyństwa, ludzie, którzy cudem uniknęli śmierci wydarci gigantycznym porywem braterskiej armii radzieckiej ze szpon hitlerowskiej śmierci.

Po nich znów kroczy młodzież — Liga Lotnicza, harcerze, ZWMowcy, turowcy i wiclarze... Potem znów idą szeregiem nauczyciele, dyrektorzy zakładów naukowych, pracownicy oświaty, sadu spółdzielczości.

Pochód trwa już półtorej godziny. Deszcz przestaje mżyć. Z poza chmur wybliska nagle słońce i rzuca snopy światła na barwne wozy z tkaninami w kwiaty, pasy i gwiazdy. To fabryki łódzkie demonstrują swój olbrzymi dorobek. Starzy, sterani pracą włókniarze łódzcy kroczą pod swymi sztandarami. Niejedne oczy zdumione patrzą na ulicę, niejedne ręce, które kiedyś sztandar zarzucały ukradkiem, po nocy na telegraficzne druty — teraz podnoszą wysoko, do góry czerwone sztandary walki, walki ich całego życia.

Raz wraz bije pod niebo dumny hymn „Międzynarodówki”. Fala, szeroka jak cała jezdnia ulicy — płynnie naprzód. Idą tysiące, tysiące tysięcy, siła, która wywalczyła sobie wolność, która wydarła fabryki wyzyskiwaczom, która czuje się pewnie, jak prawowity

gospodarz w swoich zakładach pracy i w swoim olbrzymim mieście.

Ulica płynnie potężny okręt — oblepiony marynarzami. Przystaje przed trybuną — Ze psuty? Nie to zespół artystyczny związków spożywców wykonywuje przed trybuną „Pieśń Bałtyku”.

A potem idą długimi szeregami strażacy. Defilada wspaniała! Jadą autokolumny fabryczne, poczta, TOR, księgarnie, fabryki, warsztaty. Kolejarze demonstrują swój dorobek — lokomotywa daje zwycięskie sygnały, chwileją się na wietrze sieci Centrali Rybnej, budowlarze, elektrotechnicy. Suną ulicą tokarki od Strzelczyka wozy przemysłu gumowego jedna wielka rewia polskiego dorobku i polskiej pracy. Raz wraz wśród widzów zrywa się burza oklasków. Defilada się kończy.

Jest godzina druga i dwadzieścia minut. Liczyliśmy z ołówkiem w ręku — szacując skromnie przepływającą falę. Cyfra wyszła olbrzymia. Ponad dwieście tysięcy robotników oświatowców inteligentów łódzkich — nie

zważając na zapowiadający się deszcz wyszło na ulicę o wczesnym świcie by zademonstrować swoją żywotność, swoją siłę, swój gigantyczny dorobek. Na czele oddziałów fabrycznych kroczyli dumnie przodownicy pracy, na których cześć raz wraz zrywały się frenetyczne oklaski.

Olbrzymi pochód skończył się. Ulice walały tłumy, dyskutujące w ożywieniu nad tą rewią niespotykaną, która niejednemu otworzyła oczy na to czym jesteśmy.

Klasa robotnicza Łodzi zademonstrowała w dniu 1 Maja — wraz z całym polskim proletariatem, wraz z całym światem pracy, że najgłębszym dążeniem polskiej klasy robotniczej jest całkowite zjednoczenie obydwu partii robotniczych — PPS i PPR, jedność narodu polskiego w walce o nową silną i szczęśliwą Polskę.

Potężna manifestacja robotników łódzkich była dowodem, że czerwona robotnicza Łódź, krocząca w pierwszym szeregu ku pełnej jedności polskiej klasy robotniczej ku jednej partii robotniczej.



### Ze sportu

## Vesely (CSR) pierwszy w Łodzi Nagrodę „Głosu Robotniczego” wygrał Grzelak

Wczoraj Warszawa wczesnie budziła się ze snu. Ulicami już od godziny 7 rano maszerowały delegacje sztandarowe na miejsca zbiórek uroczystości pierwszomajowych. Ulice czerwieniły się transparentami. Ranek był jakiś uroczysty, a jednak radosny. O godzinie 8 rano na stadionie W. P. panuje już ruch. Zawodnicy spożywają śniadanie, gospodarze biegają w tę i w tamtą stronę i mają pełne ręce roboty. Panuje mały rozgardiasz, jak zwykle bywa przy... rannym wstawaniu.

Ze stadionu W. P., kolarze defilują czwórkami ulicą Piłsudskiego do Marszałkowskiej, Marszałkowską przez Ogród Saski do Placu Zwycięstwa.

Po drodze witają nas rzęsiste brawa zgromadzonej już na chodnikach publiczności. Przechodząc przez Ogród Saski jesteśmy świadkami humorystycznej sceny. Jeden z pilnujących porządku tramwajarzy warszawskich ujrzałszy Napierała z karabinem w ręku wyrzyna się ku niemu i rzuca mu się na szyję z okrzykiem:

— Bolek, pamiętaj, Warszawa na Ciebie liczy!

Napierała odwzajemnił uścisk i z uśmiechem pomaszerował dalej.

Na Placu Zwycięstwa zastajemy już tłumy, ale porządek panuje idealny. Zakłócić go chcą jedynie kibice, którzy starają się wmieszać pomiędzy kolarzy i towarzyszyć im aż do samego końca, to jest do chwili startu. Nie wszystkim to się jednak udaje. Wielu z nich zostaje zatrzymanych przez Milicję Obywatelską i straż porządkową.

Przed trybuną, przy której dostrzegamy wiele srebrnych wężyków generalskich ustawiają się rzędem kolarze. Różnokolorowe koszulki tworzą barwną plamę. Armia fotoreporterów skierowuje swe „Leiki” i przez długi czas trzaskają obiektywy. Naraz ciszę przerywają odgłosy pobudki. Na rumowisku jakiegoś domu stół jak posąg, jakiś mały harcerz. Ze wzniesionej w górę trabki rozbrzmiewa dobrze nam wszystkim znana nuta. W gruzach Warszawy budzi się nowe życie, ja-

kieś radosne i młode. Na trybunie ukazuje się naczelny redaktor „Głosu Ludu” plk Burgin i w krótkich słowach wita, a zarazem żegna zawodników, życząc im sukcesów sportowych. W kilku również słowach zwraca się do zawodników dyr. Kuchar i kolarze ustawiają się do startu. Ambasador Czechosłowacji p. Hejret wznosi chorągiewkę w górę — opuszcza i kolarze dwójkami opuszczają Plac Zwycięstwa udając się na start rzeczywisty, przy zbiegu ulic: Częstochowskiej i Opaczewskiej.

Przez głośniki rozmieszczone na ulicach miasta speaker zapoznaje publiczność z zawodnikami zagranicznymi i długo coś mówi o Veselym, jasnowłosym mistrzu Czechosłowacji...

W drodze na start mijamy już coraz większe tłumy. Im bliżej startu, tym zainteresowanie wyścigiem coraz bardziej wzrasta.

Ze startu rzeczywistego ruszamy punktualnie o godzinie 10,30. Pierwszy, jak strzelała



# 1 Maja w kraju i na świecie

## WARSZAWA

WARSZAWA PAP. O godz. 11 z trybuny ustawionej na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza widać już czoło wielkiego pochodu 1-majowego stolicy.

W pierwszym szeregu kroczą przywódcy klasy robotniczej: sekr. gen. Polskiej Partii Socjalistycznej premier tow. Józef Cyrankiewicz i sekr. gen. Polskiej Partii Robotniczej tow. wicepremier Władysław Gomułka-Wiesław.

Przy dźwiękach „Warszawianki” czoło pochodu zbliża się do trybuny, spowitej czerwienią.

Na trybunę honorową wstępuje premier tow. Cyrankiewicz i wicepremier tow. Gomułka-Wiesław, obok nich zajmują miejsca: wicemarszałek sejmu Roman Zambrowski, sekr.

gen. Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski minister tow. Hilary Minc i inni.

Przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza i tow. Gomułka-Wiesława, zamieszczamy na str. 3 niniejszego numeru.

## KRAKÓW

KRAKÓW PAP. Po wiecu uformował się pochód o rozmiarach dotąd w Krakowie niewidzianych. Przemarsz przed trybuną ustawioną pod akademią górniczą trwał ponad 5 godzin. Kolumny młodzieżowe maszerowały blisko 2 godziny. ZWM-owcy, OMTUR-owcy, harcerze i ZWD-owcy w mundurach. Wiczarze w strojach regionalnych maszerując trzy mali się pod rękę. Razem z młodzieżą maszerowali profesorowie wyższych uczelni.

## KATOWICE

KATOWICE PAP. Niekończące się tłumy 250 tysięcy manifestantów wypełniły w dniu 1 maja już w godzinach porannych największy plac w Katowicach przed gmachem Województwa.

Specjalne owacje spotowano delegacjom państw słowiańskich: czeskiej — z portretem premiera Gottwalda, bułgarskiej — z portretem premiera Dymitrowa, jugosłowiańskiej — z portretem marszałka Tito.

## Defilada w Moskwie

MOSKWA PAP. Na Placu Czerwonym odbyła się tradycyjna parada 1-majowa garnizonu moskiewskiego. Wśród dziesiątków tysięcy widzów, którzy zasiedli na trybunach wzdłuż murów Kremlu, po obu stronach mauzoleum Lenina, obecni byli członkowie Rady Najwyższej ZSRR, członkowie rządów repu-

blisk związkowych, liczą bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie pracy socjalistycznej. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w stolicy ZSRR.

Plac Czerwony przybrał świąteczną szatę. Olbrzymie czerwone transparenty, ozdobione girlandami zieleni, pokryły gmachy, znajdująca się naprzeciwko murów Kremla. Na nie transparentów widniały portrety twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina, oraz wielki napis: „Niech żyje 1 maja — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących wszystkich krajów”.

Generalissimo Stalin w otoczeniu przywódców partii i członków rządu ZSRR ukazał się na trybunie Mauzoleum na kilka minut przed rozpoczęciem rewii, powitany potężną owacją.

O godz. 10-ej z bramy Kremla wyjechał konno minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Bułganin. Przyjął on raport marszałka Miereckowa, dowodzącego paradą, po czym obaj marszałkowie objechali front wojsk, składając im życzenia z okazji święta 1 maja.

Następnie marszałek Bułganin powrócił do Mauzoleum, wszedł na trybunę i wygłosił mocną powitalną do żołnierzy radzieckich i do całego ludu pracującego ZSRR. Słowa marszałka Bułganina przyjęto z olbrzymim entuzjazmem. Artyleria dała 24 salwy honorowe.

## Potężne manifestacje we Włoszech

RZYM PAP. — Uroczystości pierwszomajowe przemieniły się w całych Włoszech w potężną manifestację solidarności i siły włoskiego świata pracy. We wszystkich miastach przedstawiciele lokalnych Izb Pracy przemawiali do szerokich rzesz robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Ośrodkiem uroczystości pierwszomajowych był plac Del Popolo w Rzymie, na którym zgromadziło się ponad 150 tysięcy mieszkańców stolicy. Na wiecu uczestniczyli również członkowie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, którzy wygłosili przemówienia, tłumaczone następnie na język włoski. Na trybunie obecny był również przedstawiciel polskich związków zawodowych tow. Witaszewski.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie sekretarz rzymskiej Izby Pracy — Massini, wyrażając radość, że może zademonstrować Światowej Federacji Związków Zawodowych jedność związkową włoskiego świata pracy.

Następnie zabrał głos przewodniczący Światowej Federacji — Deakin (Wielka Brytania). Podkreśliwszy, że problemy stojące przed robotnikami włoskimi nie różnią się od podobnych zagadnień w innych krajach, Deakin wez-

wał masy pracujące do wzmocnienia pozycji związków zawodowych.

Po Deakinie na trybunie mówców wstąpił sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant (Francja). Oświadczył on, m. in.: „Jesteśmy szczęśliwi, że miasto, na którego zdobycie wyszli niedługo laszyści, stało się dziś widowiskiem innego pochodu, zorganizowanego pod patronatem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obchód ten jest wyrazem zbiorowej woli mas pracujących, utrzymania i zabezpieczenia pokoju.”

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego amerykańskiej CIO — Carey’a, wygłosił przemówienie przewodniczącego centralnego komitetu radzieckich związków zawodowych — Kuźniecowa. Oświadczył on, że w dniu 1 maja robotnicy całego świata czynią przegląd swych

sił, ażeby umożliwić realizację postulatów sprawiedliwości i dobrobytu oraz wstrzymać postęp sił dążących do wojny.

## Demonstracje w Japonii

LONDYŃ PAP. Agencja Reutera komunikuje z Tokio, że w dniu 1 maja przemarszerowało przez ulice miasta ponad pół miliona mieszkańców Tokio. Ludność Tokio zebrała się nasampród przed pałacem cesarskim, a następnie — po wysłuchaniu przemówień przywódców robotniczych — uformowała się w olbrzymim pochodzie, który przeciągnął przez główne ulice miasta. Uczestnicy manifestacji niesli liczne transparenty, w których potępiali m. in. kapitalizm japońsko-amerykański.

## Zamach na greckiego zbrodniarza

### Granaty rzucone na auto Ladasa. Nowy kryzys w gabinecie Sophulisa

LONDYŃ PAP. — Agencja Reutera donosi z Aten, że w sobotę dokonano zamachu na greckiego ministra sprawiedliwości — Ladasa, w momencie, kiedy jechał samochodem do swego biura. Na samochód rzucono granaty ręczne, które spowodowały ciężkie poranienia

Ladasa oraz lekkie obrażenia towarzyszącej mu eskorty.

Ladasa przewieziono do szpitala. LONDYŃ PAP. — Agencja Reutera podaje depesze z Aten, o wprowadzeniu przez rząd grecki stanu wyjątkowego w rejonie Aten i Pireusu.

PARYŻ PAP. — Radio Wolnej Grecji, donosząc o zamachu na ateńskiego ministra sprawiedliwości Christosa Ladasa, stwierdza, że był to akt patriotyczny w stosunku do jednego z najbardziej odrażających, skłusów imperializmu amerykańskiego, który postawił przed plutonami egzekucyjnymi setki bojowników ruchu oporu. Radio Wolnej Grecji dodaje, że nie był to ostatni tego rodzaju czyn patriotów greckich i po zamachu na Ladasa inni przywódcy lasyzmu greckiego powinni mieć się na baczności.

PARYŻ PAP. — Według doniesień radia Wolnej Grecji, gen. Markos z okazji 1 maja ogłosił odezwę, w której wzywa grecką armię demokratyczną do kontynuowania bohaterstwa w walce i wyraża przekonanie, że walka ta zakończy się zwycięstwem, doprowadzając do ustanowienia w Grecji ustroju demokracji ludowej.

PARYŻ PAP. — Jak donosi radio Wolnej Grecji, w Atenach wybuchł kryzys ministerialny na tle rozbieżności między Sofulismem i Tsaldarisem. Tsaldaris żąda mianowicie rozszerzenia rządu przez włączenie doń większej liczby swych reakcyjnych zwolenników.

## Bitwa brytyjsko-żydowska

### Anglicy wprowadzili działa do akcji

JERUZOLIMA PAP. Według opublikowanego tu oficjalnego komunikatu dowództwa brytyjskiego, w czasie ataku wojsk brytyjskich na oddziały żydowskie w Hajfie zginęło 70 Żydów w wyniku walk na pograniczu Tel Avivu i Hajfy.

W nocy z piątku na sobotę wojska brytyjskie kontynuowały akcję, tocząc potyczki z grupami żydowskimi.

We wczesnych godzinach rannych odrębne starcia przeobraziły się w generalną bitwę angielsko-żydowską, przy czym ze strony brytyjskiej wprowadzono do akcji działa. Ostatnie depesze z Tel Avivu stwierdzają, że działania wojsk brytyjskich przeprowadzone były na większą jeszcze skalę niż w Jaffie.

JERUZOLIMA PAP. Dowództwo Haganah donosi, że arabskie oddziały regularne z Libanu i Syrii w sobotę o świcie wkroczyły do Palestyny, otaczając 3 osiedla żydowskie w górnej Galilei.

Brytyjska kwatery główna sygnalizuje poważne starcie między wojskami brytyjskimi a Żydami. Wojska brytyjskie, dysponujące samochodem pancernym, moździerzami i działami przeciwczołgowymi, zastatkowały oddział Irgun Zwał Leumi, który wznowił operacje w kierunku Jaffy, 70 Żydów uległo. Po stronie brytyjskiej zabity został jeden podoficer, — a 5 żołnierzy odniosło rany.

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW LNIANYCH „PIK” Łódź, ul. Piotrkowska Nr 174 2768-4

Trybuna wolności

J. RAJTONÓW PUNKTUALNIE o 12-9 PRZEKŁAD SŁ. POWOŁOCKIEGO

## VII.

Przed wielką mapą strategiczną, upstrzoną dziesiątkami chorągiewek i jakimiś dziwnymi znakami, stał Rummel. Wyglądał bardzo posepnie. Wzrok utkwił w mapę, myślał był pogrążony w studiowaniu jakichś zaślizanych operacji. Obok Rummla, pochylony nieco nad mapą stał dowódca sztabu armii. Był to pułkownik sztabu generalnego, mężczyzna nie pierwszej już młodości o podłużnej i oschłej twarzy eleganckiego sztabowca. W lewym oku tkwił nieruchomo monokl, którym operował z niezwykłą umiejętnością. Głos miał cichy i metodyczny, typowy dla oficerów niemieckich jeszcze z czasów cesarskich. Wyglądał elegancko. Mundur leżał na nim nienagannie. Odbijał się niewyraźnie od opasłej postaci grubego i niechlujnego Rummla. W oczach pułkownika gdy spoglądał na tego dygnitarza hitlerowskiego migotała iskierka, lekkoj fronti. Tym nie mniej, kryjąc i dobrze maskując swoje właściwe uczucia, szef sztabu cierpliwie i szczegółowo wyjaśniał sytuację, która ostatnio wytworzyła się na frontach. Zwłaszcza

na odcinku, zbliżonym do Naftogradu. Sytuacja nie wyglądała zbyt wesoło. Łatwo to było zgadnąć, obserwując dość kwaśną minę grubego obersturmbahnfuhrera, który z wielką uwagą słuchał tłumaczeń sztabowca.

— Niestety, aby scharakteryzować obecną naszą sytuację na poszczególnych odcinkach bojowych, — ciągnął powoli elegancki pułkownik, dobitnie akcentując każde słowo, — nie mogę znaleźć zbyt optymistycznej formy do określenia tej niefortunnej sytuacji. Mam wrażenie, że sytuacja, niewątpliwie może ulec już w najbliższej przyszłości zmianie na naszą korzyść. Nie neguję również, iż polepszenie może nastąpić każdej chwili. Tym niemniej, śmiem twierdzić...

Rummel nagle podniósł oczy na pułkownika i przerwał jego wywody, mówiąc z kwaśnym i niewyraźnym uśmiechem:

— Niech pułkownik nie owija przykrych prawd w bawełnę! Prosiłbym o scharakteryzowanie wytworzonej sytuacji w formie ściślej prawdziwej i możliwie łaconicznej.

Poprawiając niedbalym ruchem monokl w oku, sztabowiec spojrzał uważnie na mapę i zlekka uklonił się w kierunku obersturmbahn-

fuhra. Ciągnął dalej, nie zmieniając tonu:

— Przyпускаjąc, że pan istotnie powinien dostać wyczerpujące i odpowiadające prawdziwym informacjom. Zresztą, uważam, iż pan z pewnością sam już zdaje sobie sprawę z powagi niektórych momentów

Rummel znacząco skinął głową i spojrzał w oczy pułkownikowi. Rozumiał dobrze co miał na myśli szef sztabu, gdy wspominał to powadze wytworzonej sytuacji.

— Spróbujmy więc popatrzeć śmiało przede w oczy, — wycodził pułkownik i wziął do ręki ołówek, którym zaczął wodzić po mapie, wskazując na niej różne punkty. — Sytuacja nasza, ogólnie biorąc, przedstawia się w tej chwili niemal katastroficznie. Zwłaszcza o ile chodzi o odcinki, zbliżone bezpośrednio do okolic Naftogradu. Prawdopodobnie, należy oczekiwać, że przeciwnik wybierze najbardziej zagrożone punkty naszej obrony na danym odcinku i grupując większe siły, uderzy na wskazane miejscowości.

Ołówek w ręku pułkownika wskazał na jakiś punkt na mapie, nie zatrzymując się na nich, pośpiesznie przebiegł przez linie frontowe, kierując się w stronę kółeczka, którym był oznaczony Naftograd. Oczy Rummla śledziły uważnie każdy ruch pułkownika. W pewnym momencie Rummel nie wytrzymał i chciał o coś zapytać szefa sztabu. Lecz pułkownik nieznanym gestem nakazał mu milczenie i mówił niewzruszenie dalej:

— Tej nocy, a ściślej mówiąc kilka godzin temu, otrzymaliśmy wiadomość, że radzieckie oddziały, blokując poszczególne punkty, przerwały na pewnych odcinkach linie naszej obrony i przeszły w głąb terenu. W tej chwili posiadam informację, iż w skład tych

oddziałów wchodzi również czołgi oraz kawaleria. Oddziały te sągębiły się o 60 km. wzdłuż toru kolejowego i obecnie znajdują się w odległości 47 km od Naftogradu...

„Słuchając tej wiadomości, Rummel pośpiesznie zbliżył się do pułkownika i, patrząc na niego wyraźnie zaniepokojonym wzrokiem, powiedział:

— I cóż należy zrobić aby powstrzymać dalszy marsz tych oddziałów? Przecież, zdając sobie chyba sprawę z tego, pułkowniku, że Naftogradowi w tej chwili nie absolutnie nie może zagrażać. Czyżby nasze rezerwy nie były wystarczające, aby odrzucić nieprzyjaciela spowrotem na punkty wyjściowe?

— Niestety, — zlekka uśmiechnął się wygrzeczniłony sztabowiec, — nie chodzi tu o nasze rezerwy. Chodzi o to, że owe oddziały radzieckie są wspierane przez partyzantów, co w wysokiej mierze utrudnia przeprowadzenie kontr-operacji. W ogóle, musimy zaznaczyć, iż oddziały partyzantów obecnie mocno wzrosły, a napady na nasze jednostki stały się niemal codzienną plagą. To wszystko wpływa wysoce niekorzystnie na przebieg zamierzanych przez nas operacji wojennych natury strategicznej w terenie...

— Znów ci przyleci partyzanci! — grzmotnął płcią w stół Rummel, zapominając na chwilę o tym, jak na podobne nieoczekiwane wybuchy obersturmbahnfuhrera może zapatrzywać się zawsze zrównoważony i jednako spokojny pułkownik. Kiedy już nareszcie usłysze, że tych partyzantów powieszono! Mam wrażenie, że sił jednego tylko gestapu tu nie wystarczy. Zresztą, musimy powiedzieć...



# Jedność działania klasy robotniczej

## w warunkiem powodzenia walki o socjalizm

Przemówienie Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. premiera Józefa Cyrankiewicza



TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Ludu Warszawy! W imieniu CKW PPS pozdrawiam ludność pracującą bohaterskiej Warszawy, tej Warszawy, która dla całego narodu była symbolem twardej walki o wolność, która dla wszystkich narodów pozostała symbolem faszystowskiego barbarzyństwa, która dziś jest symbolem niezwyklej żywotności narodu polskiego i która dzisiaj rosnąca, nowa, większa, stała się już nie symbolem, ale dowodem odbudowy Polski, dowodem wysiłku mas pracujących Warszawy, która w swoim przyszłym pięknie będzie tego wysiłku ukoronowaniem.

Obchodziliśmy w Polsce święto majowe od pierwszego roku jego proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania cara, krwią zlewając bruki stolicy Polski. Obchodziliśmy je w latach rewolucji polskiej i rosyjskiej w 1905 i 1906 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach w latach pierwszej wojny światowej obchodziliśmy je mimo stanu wyjątkowego, mimo zakazu Beselera i kulniemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je po tym w latach drugiej niepodległości, jako protest przeciw soldatesce i dyktaturze kilki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dzisiaj po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce jako święto wolności narodowej i wolności społecznej. Jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego. Obchodzimy dzisiaj ten dzień, JAKO ŚWIĘTO JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ I ZERATANIA MAS PRACUJĄCYCH. TAK SAMO OBCHODZĄ TEN DZIEŃ LUDY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, CZECOSŁOWACJI, WĘGIER, JUGOSŁAWII, RUMUNII, LUDY KRAJÓW SOCJALIZMU I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Jakże zupełnie inny charakter ma dzisiaj to święto w KRAJACH ZACHODU. Rozbity ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych — pod wpływem prawicowego kierownictwa, prowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, oddana w służbę zdradziecką, służbę cudzej, obcej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu. I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznych i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzisiaj i mają wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako dzień walki o socjalizm. My z kraju budującego się socjalizmu, z kraju zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głębokiego związku z proletariatem całego świata. Moskwa—Warszawa—Belgrad—Praga wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi, ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powlewać będą także z murów i domów innych stolic świata.

Lat temu 10 ten cel wydawał nam się odległy, dziś już go realizujemy. Przyjdzie chwila, kiedy robotnicy socjalistyczni Zachodu wyzwolą się spod wpływu socjalistycznej prawicy i w jednolitym frontie z partiami komunistycznymi pójdą po drodze rewo-

lucyjnej walki o socjalizm. Warunkiem powodzenia tej walki jest — tak, jak u nas — jedność działania klasy robotniczej i całej ludności pracującej.

To jest wszystko, co polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące mają do powiedzenia klasie robotniczej i obozowi postępu na Zachodzie. Mówimy to tym mocniej, że mówimy z Warszawy, mówimy imieniem Warszawy, imieniem polskiego narodu i polskich mas pracujących, które odnalazły swoją drogę prawdziwej niepodległości, prawdziwej siły, drogę w przyszłość. Mówimy to imieniem narodu, który tak straszliwie wykrwawił się w ostatniej wojnie i nie będzie szedł w tył, aby w sposób twórczy budować na świecie pokój i walczyć o pokój wespół ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

PPS i PPR z dumą patrzą na cały miniony okres, bo był to okres nieustępliwej walki o czynną realizację haseł, wypisanych na naszych sztandarach i wyrzniętych w świadomości klasy robotniczej. Ten trzyletni okres nie został zmarnowany, a w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi. To jednolity front klasy robotniczej w Polsce nie pozwolił reakcji ani na chwilę liczyć na rozbięcie klasy robotniczej, to jednolity front nie dopuścił do takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo organizacji przemian ustrojowych.

Jeż w tym czasie narosło dobrych tradycji we wspólnej pracy. Z tych dobrych tradycji, z tego nabytego we wspólnej pracy i walce zaufania rodzi się dzisiaj jedność. Ta jedność organiczna wypływa zarówno ze świadomej woli kierownictwa obu partii, jak też z dojrzałej już świadomości mas. I dlatego ją realizujemy, i dlatego naczelnym i czołowym hasłem tegorocznego i Maja jest jedność klasy robotniczej w Polsce. I jak przed tym przez cały czas słyszeliśmy syrenie głosy reakcji, nawołujące do zerwania lub do osłabienia jednolitego frontu w imię najrozmaitszych podrywanych przez reakcję haseł, tak jeszcze i dziś słyszemy podobne głosy, zaciekle i rozpaczliwie walczące przeciw największej groźbie dla reakcji i największej groźbie dla wrogów narodu polskiego, mianowicie przeciw jedności.

Próbuje reakcja, próbuje prawica osłabić nastrój zwycięstwa, próbuje wywołać nastroje kapitulanki. Próbuje na peryferiach ruchu robotniczego przedstawiać dążenie do jedności, jako kapitulację, jako złożenie sztandarów. Tacy podejrzani przyjaciele, a w istocie żelazni wrogowie jednolitego działania klasy robotniczej próbują grać na sentymentach, na przywiązaniu do partii, na przywiązaniu do sztandarów, do przeżytych już walk i pytają zdradziecko:

— Jak to, te sztandary, które nie pochyliły się przed zaborcą w walce o niepodległość, te sztandary, za które tyłu najlepszych synów klasy robotniczej życie oddało, mają się teraz przed kimś pochylić? Odpowiem tak, jak powiedziałem wczoraj robotnikom — serca robotniczej Polski, robotnikom Śląskim. Odpowiem krótko

Tak jest, sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, sztandary, na których jest wypisane „socjalizm i niepodległość” i równocześnie sztandary Polskiej Partii Robotniczej pochyliły się przed zwycięstwem przed dziełem i dorobkiem całej polskiej klasy robotniczej, któremu na imię jest wykuta w ogniu doświadczeń i walk, dzierżana dzierżką PPS i PPR w świadomości mas jedność klasy robotniczej i jedna partia klasy robotniczej.

Nowa partia, do której i Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza maszerują z rozwiniętymi sztandarami zwycięstwa, ta partia zrodzona będzie z najlepszych tradycji PPS i PPR, ta partia będzie dziedziczką całej tradycji walk wyzwoleniczych polskiego ludu, będzie nosicielką niepodległości, będzie w przyszłości realizatorką najpiękniejszej nadziei ludzkości, realizatorką socjalizmu

# Akademie 1-szomajowe

W dniu wczorajszym w naszym mieście poza trzema akademiami centralnymi odbył się szereg akademii, urządzonych przez poszczególne instytucje.

Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej zorganizował w godzinach rannych uroczystą akademię w sali kina Polonia, pod protektoratem Prezydenta tow. Eugeniusza Stawieńskiego. W części oficjalnej referat o obywatelskiej wygłoszył ob. Zygmunt Włodarek. W czę-

# Budujemy nową Polskę - nowy ustrój - nowy świat

## Zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nic nie dorówna

Przemówienie Sekretarza Generalnego KC PPR tow. wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława na demonstracji majowej w Stolicy



Towarzysze i obywatele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej witam i pozdrawiam Was w dniu Święta Pracy, w dniu 1 Maja. Pozdrawiam PPR-owców i PPS-owców, bezpartyjnych i naszą dzielną młodzież. Pozdrawiam przodowników pracy, klasę robotniczą, wszystkich pracujących. Witam i pozdrawiam przedstawicieli braci chłopskiej i wszystkich uczestników demonstracji.

W ciągu ostatnich lat zbudowaliśmy mocne fundamenty silnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Choć jeszcze z ziemi naszej nie zniknęły straszliwe ślady ostatniej wojny, choć jeszcze w wielu naszych miastach sterczą pomniki hitlerowskiego barbarzyństwa, spalone i zburzone szkielety naszych domów, choć gruzy naszej stolicy długo jeszcze świadczą będą o bólu, męce i bohaterstwie ludu Warszawy, to jednak dzięki ofiarnej pracy narodu kraj nasz tętni pulsem wspaniałego rozwoju. W pracy i walce przewodziła narodowi zjednoczona w jednolitym frontie klasa robotnicza, jej partie PPR i PPS wzięły na siebie główny ciężar pracy państwowej i główną odpowiedzialność za losy Polski.

Do niedawna jeszcze nasze słowa i nasze hasła były tylko programem działania. Ludzie małej wiary i słabej woli mogli powątpiewać: w możliwość ich urzeczywistnienia. Dzisiaj nie można już wątpić, że opracowane przez nas plany są realne. Dotychczasowe osiągnięcia dobitnie potwierdzają, że zjednoczony w twórczym wysiłku polski lud pracujący potrafi wykonać wszystkie zadania nakreślone w trzyletnim planie gospodarczym. Będziemy dalej kroczyć po drodze realizacji planu budowania dobrobytu mas pracujących, wielkości i siły naszej Ojczyzny.

W tym celu klasa robotnicza postanowiła znieść ostatnie przegrody polityczne, jakie istnieją jeszcze w jej szeregach. Jednolity front przekształcimy w jedność organizacyjną. Dwie partie robotnicze łączą się w jedną partię klasy robotniczej Polski. Ruch robotniczy osiąga wielkie zwycięstwo peł-

nego zjednoczenia swoich szeregów. Mnożymy nasze siły, gdyż Polska ich potrzebuje. Potrzebuje ich dla dalszej odbudowy i rozbudowy gospodarczej, dla wzmocnienia bezpieczeństwa swych granic i dla wzmocnienia frontu pokoju w Europie.

Im większa będzie nasza siła, tym silniejsze będą szeregi międzynarodowej klasy robotniczej, szeregi europejskiej i światowej demokracji.

Imperialistyczni podżegacze wojenni grożą ludzkości atomowymi bombami i innego rodzaju środkami masowego mordy i zniszczenia, lecz zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nic nie jest w stanie dorównać. Zdecydowana wola ludów wszystkich krajów wzajemnego współzycia i rozwoju zniweczy wszystkie zbrodnicze plany kapitalizmu światowego.

Polski lud pracujący, manifestując dzisiaj wolę pokoju i wolę pracy dla własnego dobra łączy się z masami pracującymi wszystkich krajów. Łączymy się z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego, którego armia wspólnie z Polskim Wojskiem wyzwoliła nasze ziemie. Łączymy się z narodami krajów demokracji ludowej. Jesteśmy całą duszą z walczącymi o wolność i demokrację narodami Grecji i Hiszpanii. W klasie robotniczej Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i wszystkich innych krajów widzimy naszych braci i współtowarzyszy w walce o pokój i wywołanie społeczne. W dniu 1 Maja ślemy im nasze polskie braterskie pozdrowienia.

Obywatele i towarzysze! Historia wybrała sobie nasze pokolenie, jako pokolenie przełomu. Prochy naszych tysiącletnich przodków piastowskich z nad Odry i Nisy wołają do nas: nie skąpcie trudu, nie żałujcie ofiar, oddajcie bez reszty odrodzonej Ojczyźnie cały wysiłek męski, wprzeżnijcie w jej służbę wszystkie zwoje mózgu, kochajcie ją nieugaszoną żarem patriotycznego serca. Żyjemy w chwili dziejowego przełomu i decydujemy o losach przyszłych pokoleń. U naszych stóp złożyły się odwieczne męki, łzy i marnienia gniebionych, wyzyskiwanych i smaganych batem klasowej przemocy pokoleń. Ogromem doznanej krzywdy wołają do nas: budujcie ustrój sprawiedliwości społecznej, pogłębiajcie przełom dziejowy, aby raz na zawsze znieść wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka. Stają przed nami nieskończone szeregi złośliwych cieni: tych, których imperializm w imię swoich zysków, panowania i podbojów zagnał do okopów na pola bitew i zmusił ich, aby umierali za najpodlejszą sprawę, oraz tych których faszystowscy ludobójcy zamęczyli okrutnie w gazowych komorach, w koncentracyjnych obozach, na szubienicach i w więziennych kazamatkach. Wołają oni do nas grozą niewinnej, niezasłużonej i zarazem męczeńskiej śmierci: Niech będzie przeklęty na zawsze ustrój, który rodzi wojny imperialistyczne, niech będzie przeklęty faszizm, najstraszliwszy wróg ludzkości. Stawajcie wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, chłopcy i robotnicy, inteligenci i uczeni, łączcie się w pracy i walce o wolność i pokój, o zwycięstwo najszlachetniejszej idei — idei socjalizmu.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie wielkiego przełomu budujemy nową Polskę, nowy ustrój, nowy świat.

Pamiętajmy, jesteśmy na początku drogi: przed nami wielkie zadania, dlatego też mówiąc słowami poety: „Nie szczędźmy niczego, aby się zestroiły sprawy wiejskie i miejskie, ażeby dniało i ażeby się dźwięgało i potężniało nasze państwo, nasze państwo plebejskie“.

Niech żyje zjednoczona Partia klasy robotniczej! Niech żyje wolna, niezawista, kwitnąca Polska Ludowa!

ści artystycznej zespoły Oddziału Związku wykonały szereg utworów symfonicznych na orkiestrę i solo, poza tym wystąpił chór i balet dziecięcy.

Uroczystą akademię urządzała również Polska YMCA w Łodzi.

Słowo wstępne wygłosił prof. Romaniuk. W części artystycznej udział wzięły chóry YMCA, oraz wykonano szereg utworów Chopina i innych polskich kompozytorów.



**U kresu polskiej tułaczki**

# Masowy powrót do Kraju

W tym roku przybywa z górą 100 tysięcy reemigrantów

Porozrzucając po całym świecie tułacze polscy gromadzą wracając do kraju. Wracają podługami, statkami, z najbardziej odległych zakątków i krajów, dokąd ich rzucała zawierucha wojenna lub zapędziła niegdys wędrowka za pracą i chlebem.

O tych powracających rodakach opowiada nam dyrektor Olechnowicz, jeden z naczelnych dyrektorów PUR-u.

Nastawieni obecnie jesteśmy na przyjęcie reemigrantów z wielu krajów — oświadczają na wstępie. — Tylko z samej Francji oczekujemy przybycia 50 tysięcy górników, hutników i rolników polskich. Zmontowaliśmy w tym celu specjalne pociągi wahadłowe, które będą kursować na trasie Francja — Międzylesie, gdzie została utworzona placówka PUR-u dla reemigrantów z Francji. Posiadamy cztery pociągi wahadłowe, składające się z 50 wagonów każdy. Wagony są specjalnie przygotowane dla celów transportu reemigrantów. Są wygodne, wyposażone we wszystkie urządzenia. Każdy pociąg posiada wagon-sanitarny, wagon-kuchnię, podręczny magazyn prowiantowy itp. Z chwilą załadowania do transportu, reemigranci zostali by objęci całkowitą opieką PUR-u. Produkty zabierane są z Polski. W czasie podróży reemigranci dostają 3-krotne wyżywienie dziennie, a po przybyciu do kraju zatrzymują się w schroniskach PUR-u, które stoją na poziomie hoteli turystycznych. Są tam żelazne łóżka, pościel, natryski, stacje opiekł nad Matką i Dzieckiem itd. Po krótkim pobycie w schronisku Purowskim rolnicy wyjeżdżają na przeznaczony dla nich przez władze osiedleńcze teren, a rzemieślników kierują do różnych ośrodków krajowych Urzędy Zatrudnienia.

Z Westfalii i Mekleburgii dotychczas przybyły cztery transporty. Pragnącym powrócić do Ojczyzny Polakom czynią trudności władze brytyjskie, stwarzając szereg sztucznych przeszkód i hamując w ten sposób akcję reemigracyjną. Powracający rolnicy są osiedlani na terenie Pomorza Zachodniego a fachowcy-rzemieślnicy, hutnicy i metalowcy kierowani są na Śląsk. Zaznaczyć należy, że reemigranci przywożą z sobą sporo mienia, maszyny rolnicze, narzędzi pracy i bydła.

Praca PUR-u w zakresie repatriacji trwać będzie w bieżącym roku do listopada. Prócz 50 tysięcy rodaków, powracających z Francji, przewidziany jest powrót w tym roku 12 tysięcy Polaków ze strefy brytyjskiej i radzieckiej. Ma również przybyć do kraju 25 tysięcy ze strefy amerykańskiej i francuskiej oraz Włoch, Afryki i Azji.

Do Gdyni spodziewany jest przyjazd 20 tysięcy wojskowych z Anglii. Z Rumunii oczekuje się przybycia 1500 Polaków, a z Jugosławii przybywają niebawem resztki naszego wychodźstwa, w liczbie mniej więcej 200 osób.

W toku są obecnie prace, związane z przewidzianym rozpoczęciem akcji reemigracyjnej z Brazylii, Kanady, Argentyny. Przebywają tam przeważnie rolnicy, pragnący powrócić do kraju. Według przewidywań, z Brazylii ma przybyć około 5 tysięcy osób. Tyleż prawdopodobnie powróci z Kanady. Równoległe do reemigracji z Zachodu nadal odbywa się repatriacja ze Wschodu. Transporty, przybywające

z ZSRR, są kierowane przez Białą-Podlaską. W tym roku przybyły już cztery transporty, piąty jest obecnie w drodze, a oczekiwane są następne.

W bardzo ożywionym tempie odbywa się obecnie akcja przesiedleńcza. W tym roku akcja ta obejmuje 40 tysięcy rodzin. Brano są

**Brytyjskie czułości dla ludobójców**

## Hess i Roeden — w sanatorium

Wychodzący w Berlinie za licencją brytyjską, dziennik „Telegraph” donosi, że Rudolf Hess, b. zastępca Hitlera, oraz admirał Roeder, którzy odsiadują karę dożywotniego więzienia w Szpandawie, w brytyjskiej strefie Berlina, mają zostać przeniesieni do sanatorium. Gazeta stwierdza, że w więzieniu w Szpandawie przebywa obecnie jedynie 7-mu więźniów, którzy pilnowani być muszą przez 300 straż-

ników. Więzienie to mogłoby pomieścić 300 zwykłych więźniów. „Dlatego też należy, ze względu na oszczędności — pisze „Telegraph” — przenieść więźniów do sanatorium”.

Korespondent „Telepressu” donosi, że fakt ten może stać się przesłanką do uwolnienia tych dwóch zbrodniarzy wojennych. Rozmowy na ten temat już były prowadzone.

(Telepress)

**Metalowcy pomogą włókniarzom**

**Państwowa Fabryka Maszyn Tkackich wykona plan roczny do dn. 1 grudnia**

„Bauerowcy” rozumieją, że ich produkcja musi być dostosowana do potrzeb przemysłu włókienniczego. Mieli produkować krosna automatyczne dla przemysłu bawełnianego, ale potrzeba koniecznie maszyn do produkcji igieł dziewiarskich — produkują zatem te ostatnie. Zmniejszy się wykonanie planu, bo trzeba się przeczęle przestawić na inny rodzaj produkcji, ale dziewiarsko już wykonane w polskiej fabryce przez polskiego robotnika. Oby jak najrychlej.

Robotnicy u „Bauera” wiedzą, że przyspieszenie tej roboty to zaoszczędzenie dewiz, których przeczęle zawiele nie mamy.

W Zielonej Górze powstaje fabryka zgrzeblarek dla przemysłu bawełnianego, których niedostateczna, w wielu fabrykach, ilość utrudnia racjonalną produkcję.

Bauerowcy chcą pomóc włókniarzom i zobowiązali się wykonać poza planem 3 frezarki do pokryw zgrzeblarkowych.

Włókniarze ocenią należyście ich wysiłek.

**ODCZYT**

W Klubie społ.-liter. „Wieś”, Piotrkowska Nr 133, II piętro, odbędzie się we wtorek, 4 maja r. b. o godz. 20-tej odczyt Lecha Budreckiego p. t.: „Społeczna funkcja publiczności”.

**Zwrot ku lepszemu**

# PZPB N 9 nie chce być więcej na szarym końcu

Niejeden prawdopodobnie dość nieufnie przyjął wiadomość, że „9-ka” uchwaliła przedterminowo wykonać roczny plan produkcji. Wiadoma przecież rzecz, że firma ta nie należy do „asów” przemysłu bawełnianego, lecz raczej do najslabszych jego ogniw. Tak było w każdym razie przez długi okres czasu. Kilka miesięcy temu jednak zarząd i dyrekcja PZPB Nr 9 powiedziały sobie: dość tego do czego — czas już, by zdjąć z nas tę złą markę.

Ostatnio rzeczywiście daje się zauważyć w firmie pewien zwrot ku lepszemu. Wprowadzili „niewierni Tomasz” (z innych firm oczywiście a nie z „9-ki”) twierdząc, że z rehabilitacją nie należy się zbytnio spieszyć, że lepiej zacząć i zobaczyć jeszcze, jak pójdzie dalej, my jednak jesteśmy przekonani, że PZPB Nr 9 weszły zdecydowanie na dobrą drogę. Jak to się stało, czyja w tym zasługa? O tym napiszemy kiedy indziej. Dla chcemy zwrócić uwagę tylko na jeden fakt: uchwała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji otrzymała tu solidną podstawę w postaci wyłonionego niedawno Komitetu Współwzrostnictwa. W skład jego wchodzi przedstawiciele obu bratnich partii robotniczych, Rady Zakładowej, organizacji młodzieżowych ZWM i OMTUR, Dyrekcji oraz przodowniczy pracy. Celem Komitetu jest ożywić i rozszerzyć ruch współwzrostnictwa wewnątrz fabrycznego i międzyoddziałowego, ująć ten

ruch w ramy organizacyjne oraz opracować regulamin.

Zaledwie kilka dni upłynęło od chwili powstania Komitetu, a już może on poszczycić się poważnym sukcesem: regulamin współwzrostnictwa już jest opracowany, już go spularyzowano na wszystkich oddziałach, przeprowadzono również narady kierowników i majstrów, na których szczegółowo przedyskutowano i z całym zrozumieniem powagi zagadnienia przyjęto hasło współwzrostnictwa. Na ręce przewodniczącego Komitetu, tow. Korzyckiego, zaczynają napływać listy i wezwania współwzrostnictwa oraz odpowiedzi wzywanych „rywali”. Wezwania te są bardzo charakterystyczne i wiele mówiące, dlatego też pozwolimy sobie niektóre zacytować. Oto pierwsze: „Do kierownika Przedziału Nr 2, ob. Dzieliszka. Wobec tego, że Wasza przedziałnia Nr 2 pozostała z produkcją w tyle za innymi oddziałami, wobec tego, że zarząd przedziałni naszej Nr 1 — podjęła wysiłek pracy, by roczny plan produkcji wykonać i to nawet przedterminowo — wzywam więc i Was razem z Waszą zarządnią do współwzrostnictwa. M. Kanawier, kierownik Przedziałni Nr 1 PZPB Nr 9”.

Kierownik Dzieliszka wezwaniu to przyjął. List o podobnej treści wysłał majster przedziałni Nr 1, ob. Jan Konarski, do swego kolegi z oddziału II, ob. Kampińskiego. I to wezwanie zostało przyjęte bez wahan. Swoje przystąpienie do współwzrostnictwa zgłosił również maj-

ster oddziału przygotowawczego, tow. Hieronim Gąsioriewicz, wybierając na swego „rywala” ob. Minkiewicz, który również przyjął „zrzucaną mu rękawicę”.

To wszystko — to na razie początek i — trzeba przyznać — początek wcale nieźły. Pięszymy te słowa jeszcze w kwietniu, rywale zaczynają swój wysiłek z dniem 3 maja — do tego czasu grono współwzrostników niewątpliwie poważnie wzrosło. Sądzimy, że niedaleka już jest ta chwila, gdy PZPB Nr 9 przeistoczą się z maruderów w przodowników przemysłu włókienniczego.

**Co usłyszymy przez radio**

7.05 „Zegarynka muzyczna” 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna. 8.50 Przemówienie Min. Oświaty ob. Skarżewskiego. 9.00 Aud. sl. - muz. p. t. „Śpiew o rewolucji”. 10.00 Reportaż z uroczystości w Miłostawiu 11.50 Muzyka polska, 12.00 Sygnał do Biegu Narodowego Naprzelaż. 12.05 Koncert muzyki polskiej, 13.00 Transmisja dalszego Koncertu z Miłostawia 14.00 Muzyka popularna. 14.40 „Słońce o północy” — słuchowisko. 15.25 „Polskie Pieśni Chóralne”. 15.45 „Entuzjaści i Entuzjastki” — felieton. 15.55 „Polska Muzyka Ludowa”. 16.40 „U wujcia Kluczyka na pięcioliniu”. 17.05 Audycja dla kobiet. 17.10 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18.20 Wieczór autorski St. R. Dobrowolskiego 19.30 (Ł) „Historia o cudownym fezie”. — 20.00 Dziennik, 20.15 Reportaż z Miłostawia. 20.50 Reportaż dźwiękowy z Narodowego Biegu Naprzelaż w Warszawie. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fall”. 245 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wyniki z II etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga Czeska. 23.22 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna 24.00 (Ł)

# Spółdzielczość i demokracja — — pojęcia nierozdzielne

2851k

GEN. MIECZYŚLAW MÓCZAR

20



Postaraliśmy się przypomnieć im ten pamiętny dzień, ale w odmiennych już nieco warunkach.

W obrębie kilkunastu kilometrów słychać było wycie parowozów podstawionych pociskami P. T. R.-ów i świst pary ulatującej z poszarpanych tendrów.

Na ogień naszych P. T. R.-ów Niemcy do końca wojny nie mieli żadnego lekarstwa. Rozstawialiśmy kompanie z kilkunastoma P. T. R.-ami i R. K. M.-ami, w odległości 100 metrów od strzeżonego toru. Krótkim, ale skutecznym atakiem niszczone jadące na front ładunki.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że bójemy wroga skutecznie.

Niemcy doprowadzeni do ostateczności zarządzili obławę na lasy koneckie — samsonowskie. Ze wszystkich stron przybiegali łącznicy z meldunkami, że w Zagajniku, Odrowążu wyładowywuje się duża

ilość wojska, które najprawdopodobniej ma ruszyć na nasze lasy. Stwierdziliśmy, że oddziały A. K., które dotychczas stały dość blisko, przeczuli się w okolice Częstochowy. Wszystko przemawiało za tym, że nastąpi obława. My z lasu nie wyjdziemy. Nie ustąpimy.

W ruchu partyzanckim nie należało nigdy przyjmować boju wówczas, gdy przeciwnik tego chciał. Główna zasada partyzantki streszczała się do nakazu: „bić wroga znieacka”. W tym tkwiła siła partyzantów. Mimo to w naszych warunkach bój ten należało przyjąć.

Zwiad, jako główne bojowe zadanie otrzymał: ustalić, z której strony Niemcy będą mieli zamiar rozpocząć uderzenie.

Wieczorem doniesiono, że kilka czołgów i około 1000 Niemców przybyło do wsi Szalasy. Całą noc pracowaliśmy, z ogro-

mnych pni budowaliśmy zapory na drogach prowadzących do lasu. Drogę pod żalonymi pniakami gęsto podmindowano. Następnego rana o świcie Niemcy i „kamucy” rozpoczęli sądownie skraju lasu od strony wsi Szalasy. Doszło do obustronnej wymiany strzałów.

W porze obiadowej ukazały się cztery niemieckie czołgi, z których dwa unieszkodliwiono, a pozostałe wycofały się.

Wieś Szalasy znajdowała się na samym skraju lasu przy szosie, za którą biegł tak zw. lasek samsonowski (pow. Końskie).

Po obiedzie Niemcy zaczęli się we wsi okopywać. Łatwo rozszyfrowaliśmy tę zagadkę.

Patrząc na ich przygotowania, stojący przy mnie „Janek” powiedział: „chcą s..... stworzyć swoje m. p. przy lesie i będą nas ograniczać w ruchach, a właściwie uderzenie nastąpi z innej strony.”

Z naszej strony widać było wyraźnie przelatujących między chałupami szkopów. Jakżeby nam teraz przydały się miotacze min!

„Saszka” — naciśnij swój guzik, powiedz niech nam przyślą dzisiejszej nocy cztery granatniki!”

Wkrótce została nawiązana łączność z Lublinem. Przyrzeczono nam, że tej nocy otrzymamy konieczną broń. W radiogramie podaliśmy dokładnie opis sytuacji, w jakiej znalazły się nasze oddziały. W odpowiedzi powiedziano nam, że zostanie przysłany „gazeciarz” (tak nazwaliśmy dwupłatowca sowieckiego) i zakwaterowanym Niemcom da w noc w skórza

W godzinach między 22 a 23-cią nadleciał „duglas”, zrzucił cztery worki, w których znajdowały się granatniki i spora ilość pocisków. Jednocześnie zjawił się „gazeciarz”, trąkotał chyba z godzinę nad wsią zrzucając granaty i ostrzeliwując Niemców z karabinu maszynowego.

Ludności cywilnej we wiosce nie było. Wszyscy jej mieszkańcy z całym inwentarzem znajdowali się z nami w lesie. W oddziale sztabowym znajdowało się kilku żołnierzy sowieckich, wyszkolonych „miniomiotczyków”, silnych, zdrowych chłopów, dobrych strzelców. Poleciłem im przygotować natychmiast granatniki, by jeszcze przed świtem znalazły się na pozycjach.

Trwała jeszcze noc, gdy jeden z żołnierzy zameldował mi: „tow. pułkownik — miotacze min gotowe”.

— „No, a czy dasz radę — przepędzisz ich skoro świt?”

— Na pewno.

Wysiliśmy na skraj lasu. Jedni z naszych żołnierzy drzeczali, drudzy patrzyli w ciemną przestrzeń, czy czasem nie podkrada się któryś z Niemców.

„Minomiotczycy” przygotowali sobie dobrą pozycję, mierzyli celowniki, gdyż kontury chałup zaczęły się coraz wyraźniej wyłaniać. Meldują mi, że: „wszystko gotowe” — można uderzyć.

(D. c. n.)



MECHANICZNA FABRYKA POŃCZOCH

F-ma JOTES

W. JAROCINSKI i S-ka

2763K

Łódź, ul. Widok Nr 6.

STOLARNIA MECHANICZNA

L. HARDE

Łódź, ul. Zgierska 120

2762-K

tel. 102-77

PIERWSZA KRAJOWA WYTWÓRNA  
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH DĘTYCH

JAN BARANOWSKI

WYKONUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA I REPERACJE

Łódź, ul. Omentarna 1.

Egz. od 1912 r.

28-95-K

Powiatowy Związek

GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

W SIERADZU

28180

ul. P. O. W. Nr 60

tel. 40

Wytwórnia Manekinów

JÓZEF SOBCZAK

Łódź,

ul. Zgierska Nr 17

2748K

KLEJ, ATRAMENT, PĘDZELKI SZKOLNE, MATERIAŁY  
PISMIENNE, PRZYBORY SZKOLNE, KSIĄŻKI I POD-  
RĘCZNIKI DLA SZKÓŁ I BIBLIOTEK

poleca

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA OŚWIATOWA

ul. Piotrkowska 149 tel. 169-50 Sprzedaż  
tel. 175-78 Zarząd  
tel. 164-44 Księgarnia

Sklepy: Piotrkowska 149 — Sklep Nr. 1 — i Księgarnia — Sklep Nr. 3.

Pl. Niepodległości (Hala Targowa) — Sklep Nr. 2

Zgierska 107 — Sklep Nr. 4.

Rzgowska 73 — Sklep Nr. 5.

Andrzeja 14 — Sklep Nr. 6.

WŁASNA PRODUKCJA.

HURT — DETAL

2894K

FABRYKA WATY

Farbiarnia i Wykończalnia

„ZDROWIE“

SP. Z O. O.

Łódź, ul. Konstytucyjna 28 Tel. 168-22

2754-k

(dawniej 11 Listopada 182)

MECHANICZNA STOLARNIA

MARIAN MILEWSKI

Łódź, ul. Mochnackiego nr 17. Telefon 110-67

2747-K

TKALNIA MECHANICZNA  
WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

E. RAJEWSKI

ŁÓDŹ,

ul. Dowborczyków Nr 25.

2793K

MECHANICZNA STOLARNIA

R. i M. KUPA

Łódź, — Chojny,

2746K

ul. Pryncypalna 25

DRUKARNIA TKANIN

JASIEŃ

Wł. M. KWAŚNIAK i J. SZUSTOWSKI

Łódź,

2760K

ul. Paderewskiego 14.

TKALNIA

T. Wieckowski Z. Domański

Łódź,

u. Wyższa Nr 10

2766K

FABRYKA MYDŁA

TECHNICZNEGO i DOMOWEGO

R. STEBELSKI

2777-k

Łódź, Lipowa 80, Żeromskiego 97, tel. 149-53

ZAKŁAD MODELARSKI

JERZY ROMAŃSKI

Łódź, Żwirki 6, tel. 264-53

2783-k

STOLARNIA

WACŁAW GRUSZCZYŃSKI

2779-k

ŁÓDŹ, POMORSKA 79

MECHANICZNA FARBIARNIA

J. Rubinkiewicz i S-ka

Łódź, ul. Polna 5

2780-k

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

wydaje książki z zakresu

Wiedzy ogólnowojskowej i powszechnej

SPORTU

MOTORYZACJI

Sprzedaż przez GŁÓWNA KSIĘGARNIĘ WOJSKOWĄ

Łódź, ul. Piotrkowska 47 — tel. 112-11

2491k

Warszawa, Al. Pierwszej Armii 16 — tel. 8-86-46



# Robotnicza Łódź wita nową erę zjednoczenia

## Potężna manifestacja 1-szomajowa na Placu Zwycięstwa

### Przemówienie tow. m.n. Skrzyszewskiego, tow. Stawińskiego i ob. Ignara

Mimo nieszczytnej pogody, Plac Zwycięstwa przedstawia już od samego rana widok radosny i odświętny. Czworobok domów, stanowiących kontury dawnego, starego „Wodniaka”, powiewa uroczyste flagami i mał się zieloną, a wloty ulic wpadających na plac, pełnią czerwienią sztandarów i transparentów oraz rozbrzmiewają dźwiękami orkiestr.

O godz. 9,30, na sygnał dany przez megafony Polskiego Radia, z poszczególnych wlotów wmaszerowują na Plac Zwycięstwa kolumny manifestantów. Wkracza dzielnica PPR i PPS Włocławek, wchodzi dzielnica PPR i PPS PZPB Nr 1, zbierają się dzielnice PPR i PPS Lewa-Śródmiejska, Zielona, Elekrownia, Tramwaje, pracownicy Zarządu Miejskiego, spółdzielcy, organizacje młodzieżowe itd. Plac Zwycięstwa wypełnia się szczerze pocztami sztandarowymi, delegacjami i około stu tysięcy tłumem ludzi pracy.

Jest godzina 9,50. Na mównicę wstępuje przewodniczący łódzkiej OKZZ, tow. Widawski i oznajmia początek zgrupowania, wyrażając pewność, że tegoroczna manifestacja pierwszomajowa wykaże pełny dorobek polskiej klasy pracującej i międzynarodową solidarność mas pracujących.

Po chwili, zjawia się na trybunie, witany burzliwymi oklaskami, tow. m.n. Skrzyszewski. Mówca wita i pozdrawia w imieniu KC PPR klasy pracującej Łodzi, po czym stwierdza, co następuje:

Demonstracje pierwszomajowe skupiają na całym świecie miliony robotników, chłopów i inteligentów pracujących, miliony ludzi pracy, wskazujących wszystkim narodom drogi utrwalenia pokoju, ugruntowania niepodległości i suwerenności oraz rozwoju gospodarczego i postępu społecznego. Te wskazania są tym ważniejsze, iż imperializm amerykański obnażył brutalnie swoje cele i roi koszmarny o zapanowaniu nad wszystkimi krajami świata i podporządkowaniu ich sobie pod względem gospodarczym, militarnym, politycznym i kulturalnym.

Omówiwszy działalność imperialistów angielskich, którym w ich brudnej robocie pomagają pravicowi renegaci socjalizmu z Attlee, Bevinem, Blumem i Saragatem na czele — minister tow. Skrzyszewski zaznacza, że mimo wysiłków podjętych wojennych rosłą na świecie sily pokoju. Na drodze przeciw imperializmowi stoi niezwykłą twardo socjalizm i obrona pokoju — Związek Radziecki. stają kraje demokracji ludowej: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Węgry, stają wreszcie sily demokratyczne w Grecji, Chinach, we Włoszech, Francji, a również w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Niemilknące okrzyki i brawa przerywają tow. Skrzyszewskiemu, gdy mówi o tworzeniu wspólnym staraniem peperców i peperców jednej, jedynej partii klasy robotniczej, wolnej od prawicowych rozbijaczy, i gdy podnosi wysiłek pracy mas robotniczej — chłopkiej jako najkrótszą drogę, wiodącą do Polski szczęśliwej i potężnej.

Następnie głos zabiera pierwszy sekretarz WK PPS, tow. Wincenty Stawiński.

— Dzień 1 Maja — oświadcza mówca — był i jest dniem mobilizacji sił klasy robotniczej do walki o Niepodległość i Socjalizm.

Wspomniałszy o „majach” w okresie caratu i II niepodległości oraz o obchodach tego święta w latach 1945, 1946 i 1947 — tow. Stawiński w następujących słowach omawia znaczenie tegorocznego 1 Maja:

— Dzień 1 Maja 1949 roku obchodzimy szczególnie radośnie. Dzięki wspólnej decyzji PPS i PPR klasa robotnicza i świat pracy wchodzi w nowy, historyczny etap!

Jak Polska długa i szeroka, przebiega z wolaniem: *Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje jedna, zjednoczona Partia — awangarda walczącej klasy robotniczej i prze-*

wodnicza Narodu Polskiego!

*Drzwi do gmachu Jedności i jednej partii muszą i będą zalaznione przed nosami agentów kapitału i imperializmu, przed, tymi, którzy ubierają się często w radykalne i rewolucyjne frazesy.*

Tow. Stawiński kończy swe przemówienie serdecznymi pozdrowieniami dla narodów ZSRR, dla krajów demokracji ludowej i dla walczących o wolność ludów Hiszpanii, Grecji i Chin. Pozdrowienia te są podchwytliwe, gorące przez wszystkich zebranych, którzy gromkimi okrzykami manifestują swą solidarność z masami pracującymi całego świata.

— Macie słuszne prawo do dumy — stwierdza trzeci z kolei mówca, ob. Ignar, pozdrawiając zebranych w imieniu Centralnego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieży, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz wszystkich chłopów, że od 4 lat Wasze święto robotnicze stało się narodowym świętem. Dziś Czerwo-

na Łódź — to już nie konspiracyjne podziemie, nie barykady na Wodnym Rynku i nie strajki w kapitalistycznych fabrykach. Dziś Czerwona Łódź — to chluba całego narodu, to produkcja w narodowych fabrykach — to świetlice w palacach fabrykantów.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Ignar zaznacza, że „rok biejący stoi pod znakiem zjednoczenia się sił społecznych w Polsce. Ma to miejsce w odniesieniu do partii robotniczych. Widać podobny proces w polityce chłopkiej. To samo dzieje się na gruncie młodzieżowym i kulturalno-oświatowym. Takie skupienie sił jest konieczne wobec zadań, jakie stoją przed Narodem Polskim tak w dziedzinie produkcji i odbudowy, jak i w polityce zagranicznej.”

Odczytaniem rezolucji zakończyło się imponujące zgromadzenie pierwszomajowe na Placu Zwycięstwa, po którym zebrani sprawnie i w porządku ruszyli na pochód.

## Łańcuch współzawodnictwa majowego

Załoga robotnicza PZZPJK Łódź-Południe, tkalnica Nr 8, dla uczczenia dnia 1 Maja, na ogólnym zebraniu odbytym 29. 4. b. r. podjęła jednomyślną uchwałę wykonania rocznego planu produkcji w ciągu 11 miesięcy i wywa do podjęcia takiego zobowiązania, tkalnię Nr 3.

Związek Zawodowy Pracowników Filmu R. P., Okręgu Łódzkiego, podjął we wszystkich działach przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski”, współzawodnictwo pracy. Akcję współzawodnictwa zdecydowano rozpocząć z dniem 1 maja r. b. Związek wydał apel do wszystkich pracowników „Filmu Polskiego” na terenie Łodzi o jak najwyższy udział w tej akcji.

## PODZIĘKOWANIE

W imieniu Tow. Kolonii i Pólkoloni w Łodzi najserdeczniej dziękujemy Pełnomocnikom Powożecznej Spółdzielni Spożywców za uchwalenie 300.000 zł. na zakup łożek dla dzieci łódzkich, oraz Dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych za nadesłanie na ten sam cel zł. 1.000.

## Spółdzielczość,

to wielka szkoła wychowująca gospodarczy i organizacyjnie miliony obywateli

2852k

# Manifestacja na placu Niepodległości

Przemówienie tow. Duniaka i tow. J. Loga-Sowińskiego

Już od samego rana gromadziły się tłumy robotników na Placu Niepodległości. Manifestanci ścigali ze wszystkich południowych dzielnic Wielkiej Łodzi, Rudy Pabianickiej, Chojen i „Górniaka”, który od lat cieszy się zasłużoną nazwą „Czerwonego”.

Panował nastrój radości i wesela. Wznoszone hasła i niesione transparenty mówiły o tym, że tegoroczna manifestacja w Łodzi jest manifestacją na cześć jedności i pokoju.

Około godziny 10 rano rozpoczęła się transmisja uroczystości z Placu Zwycięstwa. Transmitowane przemówienia wysłuchane były przez obecnych z wielką uwagą.

Następnie zabrał głos przewodniczący

WK PPS wiceprezydent miasta Łodzi tow. Duniak, który powitał zebranych w imieniu WK. PPS. Mówca podkreślił w swym przemówieniu osiągnięcia Demokracji Ludowej w Polsce w przeciągu ostatniego czterolecia.

— Dziś, gdy w Polsce świat pracy notuje tak wielkie sukcesy — stwierdza tow. Duniak — w krajach kapitalistycznych robotnicy walczą o najbardziej elementarne prawa.

Kapitałisci i fabrykanci broni chcieliby osiągnąć znowu olbrzymie zyski na nowej wojnie. Ale świat pracy do wojny nie dopuści.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, w jednolitym froncie klasy ro-

botniczej Polski zwycięsko przeciwstawimy się wszystkim zakusom wojennym.

Przeżywamy dziś chwilę historyczną dla klasy robotniczej. Święcimy bowiem jej jedność. Jedność klasy robotniczej, to siła, która umożliwi Narodowi Polskiemu nowe osiągnięcia, osiągnięcia, które poprowadzą nas do dobrobytu i sytości.

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu łódzkiego PPR tow. Ignacy Loga-Sowiński, który podniósł zasługi przodowników pracy, czołowych ludzi klasy robotniczej w odbudowie naszego kraju. Osiągnięcia te, których wartość uznają przyjaciele i wrogowie były możliwe jedynie dzięki temu, że klasa robotnicza w Polsce nie działała w rozbiciu, że od zwycięstwa do zwycięstwa kroczyliśmy w jednolitym froncie PPR i PPS. Dziś wiedzie nas ten jednolity front do jedności organicznej i to jest największe zwycięstwo klasy robotniczej, triumf jedności. To wielka radość dla wszystkich ludzi pracy.

Nowa Zjednoczona Partia będzie jedyną partią klasy robotniczej, będzie jej najlepszą awangardą i podwoi, potroi jej siły.

Budujemy teraz wspólny Dom dla przyszłej Zjednoczonej Partii. Drzwi tego domu otwarte będą dla uczciwych ludzi a zatrzasną się nazawsze przed rozbijaczami ruchu robotniczego. PPR i PPS idą do Zjednoczonej Partii z najlepszymi swymi tradycjami z całym swym dorobkiem, który jest własnością klasy robotniczej. Po omówieniu programu gospodarczego i politycznego obozu Demokracji Ludowej w Polsce zakończył mówca swe przemówienie okrzykami na cześć Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, na cześć produkujących oddziałów Polskiej Klasy Robotniczej i na cześć Socjalizmu.

# Z okazji Święta 1-go Maja

## Krzyże Zasługi dla przodowników pracy

Z okazji Święta Pracy przyznał Prezydent Rzeczypospolitej najwyższym i najbardziej zasłużonym obywatelom wysokie odznaczenia państwowe. Przemysł włókienniczy nie został, rzecz prosta, pominięty przy tej sposobności i oto w ciągu dnia dzisiejszego 285 włókienniczy zostanie udekorowanych złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Złote Krzyże Zasługi otrzymał: tow. Nikodem Brodzki (PZPB Nr 5), Alojzy Wajs (PZPB w Ozorkowie), Leonard Glipiński — pośmiertnie, Józef Masłowiecki (Polska Wełna), Władysław Jabłoński (Polska Wełna), Henryk Bożacki (Bydgoszcz) i Marian Rutkowski (PZPLniarskiego „Lenko”).

Srebrnymi Krzyżami udekorowano 107 osób a brązowymi — 171.

Największa ilość odznaczeń przypada na przemysł bawełniany (3 złote, 51 srebrnych i 43

brązowych). Na przemysł wełniany przypadają 2 złote, 21 srebrnych i 42 brązowych Krzyżów Zasługi.

23 przodowników w przemyśle konfekcyjnym, 11 w dziewiarskim, 25 w lnianym, 16 w przemyśle włókien sztucznych, 20 w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym, 10 w roszarniach lnu, 12 w przemyśle artykułowiłkarm technicznych otrzymało również odznaczenia.

Mniejsze ilości odznaczeń przypadają na Instytut Naukowo-Badawczy Włókiennictwa, Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych i Centralę Związkową.

Wśród nagrodzonych srebrnymi Krzyżami Zasługi znajdują się między innymi słynne w Łodzi rekordzistki: Korzeniowska i Pyziakowa (które ostatnio przeszły na obsługę 12-tu krosien), Lipińska, Golygowska i wiele innych popularnych w Łodzi przodownic pracy.

# Akademie 1-szomajowe

W sali kina „Bałtyk” odbyła się uroczysta Akademia 1-Majowa, urządzona przez Centralę Tekstylną.

Referat okolicznościowy wygłosił ob. Jarosław Strocza, Dyrektor Naczelny Centrali Tekstylniej. Następnie odbyła się uroczysta dekoracja przez Naczelnego Dyrektora J. Strocza srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi szczególnie zasłużonych pracowników Centrali Tekstylniej. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono: ob. ob. Bułak Stanisław, dyr. Dopieralo Kazimierz, dyr. Ramer Marian.

Halberstadt Roman i Piłowski Władysław. — Brązowym Krzyżem Zasługi — ob. ob. Duda Stefan, Borzycki Stefan, Smoleński Stanisław, Turowiecki Adam i Wasowska Helena.

Po części oficjalnej akademii nastąpiła bogata i urozmaicona część koncertowa.

W PZZPJK Nr 1 odbyła się Akademia 1-szomajowa, którą zagał przewodniczący Komitetu 1-szomajowego, naczelny dyrektor inż. Ryszard Rejman, następnie obszerny referat wygłosił tow. Kowalczyk z PPS.

W czasie akademii dyr. Rejman wręczył nagrody, żetony i dyplomy 9-ciu przodownikom pracy, a mianowicie: Br. Głowczyńskiemu,

M. Kusidłowi, P. Świątkowskiemu, Z. Kuncowi, M. Chojnackiej, J. Kubiakowi, J. Łuczowski, K. Witkowskiemu i Wł. Wyrwasowi.

W sali świetlicy PCH w Łodzi odbyła się uroczysta Akademia Pierwszomajowa. Akademię zagał dyrektor Delegatury Łódzkiej PCH tow. Jan Rogowski, po czym referaty wygłosił: tow. J. Kwiatkowski, tow. T. Buchner i przewodniczący miejscowego koła PPS tow. Władysław Piłarski, poczym nastąpiła część artystyczna.

W przerwie urządzono zbiórkę na budowę Wspólnego Domu nowej Partii Robotniczej, która dała 7.403 zł.

## WYRÓB i SPRZEDAŻ MANUFAKTURY

Franciszek Mańka

I SYNOWIE

ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA 25

2639-k

## W maju i czerwcu kurs dla bibliotekarzy w Łodzi

Państwowy Instytut Książki w maju i czerwcu b. r. organizuje w Łodzi kurs dla bibliotekarzy bibliotek naukowych.

Program kursu przewiduje podanie całego kształtu wiadomości bibliotekarskich w ujęciu praktycznym z uwzględnieniem wymagań przy państwowym egzaminie bibliotekarskim na stanowiska I i II kategorii i obejmie ponad 100 godzin wykładów i ćwiczeń.

Wykłady odbywać się będą codziennie (z

uwzględnieniem życzeń słuchaczy najprawdopodobniej w godzinach południowych) w lokalu Instytutu, przy ul. Narutowicza 59a, III piętro.

Liczba słuchaczy ograniczona. Od uczestników wymagane jest wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły średniej. Pierwszeństwo mają osoby pracujące w bibliotekach. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne.



DOSKONAŁE  
PIWA

W KIOSKACH  
(BECZKACH)  
FERMENTACYJNEGO  
PRZEMYSŁU  
NA TARGACH  
POZNAŃSKICH

2634-k



Kronika Tomaszowa

# Ponad 250 tysięcy chłopów i robotników

## wzięło udział w uroczystym Święcie 1-Majowym na terenie województwa łódzkiego



### Komu wieszamy

Niedziela, 2 maja 1948 roku.  
Dziś: Zygmunta.

### Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziewicza. M. N. Barlickiego (Tekli) nr. 1

### Kino

Kino „Przedwiośnie” — Film produkcji angielskiej p.t. „Siódma zasłona”.

### Ważne telefony

Straż Pożarna — 51  
Dworzec Kolejowy — 4  
Milicja Obywatelska — 47.

### Aleksandrów

## Młodzież manifestuje na cześć jedności

Onegdaj sala gimnazjum w Aleksandrowie zapelniała się po brzegi młodzieżą zrzeszoną w organizacjach ZWM, OM TUR i „Wici”. Przybyli również zaproszeni przedstawiciele partii nauczycielstwa z dyr. gimnazjum na czele oraz przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZWM kol. Bienkowski.

Zebrał zagaił przewodniczący OM TUR kol. Fryman, powołując na przewodniczącego kol. Teofila Mikołajczyka z ZWM oraz do prezydium 2 kolegów z ZWM, 2 z OM TUR, 2 z „Wici” i jednego z Czerwonego Harcerstwa.

Następnie wygłoszone zostały dwa referaty. Kol. Szadkowska z ZWM mówiła na temat współpracy młodzieży demokratycznej całego świata a kol. Michalak z OM TUR o jedności młodzieży polskiej.

W dyskusji wypowiedzieli się kol. Bienkowski ((ZWM, kol. Nowicka OM TUR) i kol. Mikołajczyk (ZWM), po czym wszyscy zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„My, młodzież miasta Aleksandrowa, zebrana na wspólnym zebraniu ZWM, OM TUR, i „Wici” w dniu 24 kwietnia

1948 roku uznajemy za słuszne wysunięcie postulatów naszych władz naczelnych w celu stworzenia jednej organizacji.

My, młodzież zrzeszona w organizacjach młodzieżowych ZWM, OM TUR i „Wici” uznajemy to za słuszne, gdyż jesteśmy wszyscy Polakami i dro-

gi nasze dążą do jednego celu: do demokracji Ludowej”.

Z kolei odbyła się część artystyczna zebrania, w ramach której wystąpił chór gimnazjalny oraz uczniowie wykonując szereg recytacji. Kol. Kubiakówna odegrała na skrzypcach „Czardasza” Montiego przy akompaniamencie swego brata (akordeon).

### Zduńska Wola

## Uroczyste odsłonięcie sztandaru Kom. Miejskiego PPR

Dnia 24 kwietnia odbyło się w Zduńskiej Woli uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu Miejskiego PPR.

Już przed godz. 10-tą salę zapelnili tłumy towarzyszy bratnich partii robotniczych, członkowie stronnictw demokratycznych, Związków Zawodowych i bezpartyjnych. Na podium widoczne były sztandary PPR, PPS, Związków Zawodowych, ZWM oraz OMTUR.

O godzinie 10,30 burmistrz miasta, tow. Kozłowski powitał przybyłych przedstawicieli KW PPR, władz powiatowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

W imieniu KWPPR zebranych powitał tow. Chrzanowski, który nawiązując do walki klasy robotniczej z agresją międzynarodowego kapitału podkreślił wkład PPR i rolę jej jako przewodniczki polskiej klasy robotniczej. Mówca wskazał na znaczenie uroczystości odsłonięcia sztandaru — jest to wasze i całej partii naszej święto — mówił tow. Chrzanowski — jest to dowód waszej żywotności i działania. Niech sztandar ten, symbol walki i krwi robotniczej, wiedzie was do walki o dobrobyt mas ludowych, o Polskę Ludową — zakończył mówca.

W imieniu władz powiatowych przemówił: z ramienia partii tow. Jędrzejczak, z ramienia władz samorządowo-administracyjnych starosta sieradzki, tow. Walicki, w imieniu PRN tow. Nerowski, PPS — tow. Wiśniewski, Zw. Zaw. tow. Kaczmarek, SD — ob. Roskiewicz.

Z kolei tow. Zajacowa dokonała odsłonięcia sztandaru, wręczenia chorążemu i odczytania aktu erekcyjnego do konał sekretarz Komitetu Powiatowego PPR — tow. Jędrzejczak.

Hymnem „Międzynarodówki” zakończona została podniosła uroczystość.

### W ŁĘCZYCY:

Wiec, na który przybyło około 5 tysięcy ludzi, zagaił wicestarosta Jan Pawlak. Z ramienia KW PPR przemawiał tow. Rzeźnicki, WK PPS reprezentował tow. Krupa-Skibiński. Pochód, który trwał około dwóch godzin, okrążył miasto i rozwiązał się na Placu Zamkowym. W pochodzie wyróżniły się bardzo liczne delegacje chłopskie z banderą konną na czele. Kilka tysięcy chłopów przybyło z gmin Leśmierz, Tum, Tkaczew, Topola.

### W KONSKICH

Udział w manifestacjach wzięło około 7 tysięcy ludzi. Wiec zagaił starosta tow. Ossowski, a następnie przemawiali wicewojewoda tow. Kucner z ramienia KW PPR i tow. Głowacki z ramienia WK PPS i ob. Sadurski z SL. Delegacje wiejskie przybyły z Rudy Maleńckiej, Chlewisk, Czerna, Kowarczowa, Sworzyc. Około 40 pięknie udekorowanych wozów drabiniastych brało udział w pochodzie.

### OPOCZNO:

Około 3000 osób wzięło udział w pochodzie. Przemawiali ob. Bojara z SL i tow. Paliński i Kowalski oraz ob. Munikarski z ramienia organizacji młodzieżowych.

W miejscowościach powiatu opoczyńskiego również bardzo licznie uczestniczono w pochodzie.

W Odrzywole brało udział w pochodzie 2500 osób, w Zarnowie — 3000, w Drzewicy — 5000, w Przysuchy — 1000 osób.

### SIERADZ:

W powiecie sieradzkim manifestacja wypadła również imponująco; brało w niej udział przeszło 3 tysiące osób. Wyróżniły się liczne delegacje chłopskie.

### RADOMSKO:

Na manifestację przybyło około 15 tysięcy osób. Do zebranych przemawiali tow. tow. Domagala i Starosteczki. Pochód, w którym wzięły udział liczne delegacje młodzieży wiejskiej szkół rolniczych oraz pięknie udekorowane wozy, trwał około 2-ch godzin.

### GŁOWNO:

Do pięciu tysięcy zebranych przemawiali towarzysze Wesolowski i Michalak. W pochodzie wyróżniły się pięknie udekorowane wozy Samopomocy Chłopskiej, licznie przybyłych delegacji chłopskich i młodzieży wiejskiej.

### TOMASZÓW:

W pochodzie wzięło udział około 17 tysięcy osób. Do zebranych przemawiał przedstawiciel KW PPR, tow. Stalski i WK PPS, tow. Lewiński oraz przedstawiciel Zw. Włóknarzy, tow. Kolas, a z organizacji młodzieżowych ob. Wiczorkowski. W pochodzie wyróżniły się samochody Fabryki Służynego Jedwabiu oraz delegacje chłopskie. O godz. 14-tej do Tomaszowa przybyli zawodnicy wyścigu Praga — Warszawa, owacyjnie witani przez ludność.

### BRZEZINY:

W manifestacji, która wypadła o wiele wspanialej niż w zeszłym roku, brało udział około 3 tysięcy osób. Przemawiali tow. Bukowski i tow. Pec. W pochodzie brały udział delegacje wiejskie. Uwagę zwracał pięknie udekorowany wóz „Szwalni”.

### STRYKÓW:

W manifestacji brało udział około 1500 osób. Przed odbudowywaniem się ratuszem do zebranych przemawiał burmistrz tow. Bogdański, oraz towarzysze Bok i Grucuk oraz z ramienia SL ob. Gorzkiewicz.

### WIELUN:

Manifestacje wypadły imponująco. Wzięło w nich udział około 15 tysięcy osób. Przemawiali towarzysze Morawski i Piekut. Przybyło wiele tysięcy chłopów z całej okolicy.

### PIOTRKÓW:

W pochodzie brało udział około 16 tysięcy osób, w tym 3 tysiące chłopów przybyłych z okolicy.

### ALEKSANDRÓW:

W pochodzie brało udział około 5 tysięcy osób. Przemawiali tow. Rogowski z ramienia WK PPR, tow. Bożycki i tow. Czajkowski.

Przy pierwszych obliczeniach okazuje się, że w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach naszego województwa — udział w manifestacjach 1-szomajowych wzięło ponad 250 tysięcy chłopów i robotników. Imponujący przebieg Święta Pierwszomajowego świadczy o głębokim zrozumieniu doniosłości hasła, pod jakim w roku bieżącym manifestowano, świadczy o pogłębiającym się, nierozzerwalnym sojuszu robotniczo - chłopskim, o jedności klasy robotniczej — jedności całego polskiego świata pracy.

### Konstantynów

## Nowi przodownicy pracy w PZPB

Sąd Współzawodnictwa Pracy przy PZPB w Konstantynowie ustalił, iż w trwającym od 1 do 31. 3. br. IV etapie współzawodnictwa w wyścigu indywidualnym czwórek I miejsce zajęła Herman Dorota (142.9), II m. — Wencel

Helena (137.7), III m. Rogalewicz Cecylia (136).

W wyścigu zespołowym majstrów tkackich zwycięzcami okazali się: Wencel Stefan (111,2) — I miejsce, Hempłowski Józef (103.8) — II miejsce. (ar)

## Przygody Jasia Wiercipięty



Nałowimy róbla!

Jest rybka!

Złodziej!

Teraz nie ukradnie!



# Na szlaku Warszawa - Łódź

## I etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa - Praga



Zwycięzca pierwszego etapu Warszawa - Łódź VESELY (CSR.)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wyskoczył do przodu Vesely, cała jednak grupa 64 zawodników ciągnie zaraz za nim. Vesely nie prowadzi jednak długo. Na Okęciu przed kolarzami zapada szlaban i wszyscy muszą się zatrzymać, aby przepuścić długi, towarowy pociąg. Wyciągamy lornetki, aby przekonać się, czy nie udało się komuś uciec. Ale nie. Dostrzegamy bowiem biało-czerwoną chorągiewkę pilota. Po bokach szosy mijamy gęste szpalery publiczności. Dzieci, a jest ich wiele, radośnie żegnają kolarzy chorągiewkami państw biorących udział w wyścigu.

Na końcu jadą Węgrzy. Ich ciemno-wisniewe koszulki mamy niemal tuż przed sobą. Jadą w jednej grupie, spokojnie i równo jakiegoś 100-150 metrów za całą grupą. Za chwilę jednak zawodnicy giną nam z oczu. Motocykliści, którzy są prawdziwą plagą we wszystkich wyścigach szosowych i auta odcinają nas od nich. Po wielu próbach udaje się wreszcie naszemu kierowcy znów wyskoczyć przed innymi.

### Mijamy Nadarzyn

Mijamy Nadarzyn. I tu wita nas radosna, roześmiana dzieciarnia. Odcytujemy napis na transparentie: „Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka”. Pogoda utrzymuje się pochmurna, dla zawodników idealna. Pierwszy ofiarą defektu (guma) pada niedaleko za Nadarzynem Czech Puklicky. Na 10 kilometrów na zakręcie dostrzegamy na czele wyścigu czerwoną koszulkę któregoś z Czechów. Niestety, numeru nie możemy złapać. Tuż za nim jedzie któryś z Jugosłowian. Orientujemy się tylko po barwach. W czerwonych koszulkach jadą Czesi, w niebieskich Jugosłowianie, w niebieskich z dwubarwnym pasem czerwono - żółtym Rumunii, w kawowych Bułgarzy i biało-czerwonych Polacy.

### I tu znów wita nas dzieci

Słistrzeń, i znów dzieci. Widać, że koledzy zza granicy są wzruszeni. Machamy im ze swe go „szosonu” rękami i posyłamy casusy. Zbliża się godzina od chwili wyruszenia ze startu. Mijamy akurat 36 klm. Na czele wyścigu znajdują się Jugosłowianie i Czesi. Polacy jadą tuż za nimi zwarła grupa. Węgrzy pozostają teraz nieco w tyle. Przed Mszczonowem od różnobarwnej grupy odrywa się niebieska koszulka Jugosłowianina, ale próba ucieczki jest szybko zlikwidowana. Prowadzi ten raz Czech. Po kilku kilometrach następuje kraksa. Czech Bogdan zderza się z Bułgarem Nicotorem, ale Czech szybko dochodzi. Dochodzi również wyścig jadący w towarzystwie Węgrów Czech Puklicky.

### Jugosłowianie na czele

Pięć kilometrów przed Mszczonowem wyścig prowadzi dwaj Jugosłowianie, pod górą uciekinierzy zwiększają odległość dzielącą ich od pozostałych do pokaźnych dość rozmiarów. W tym właśnie momencie drogę zajęła nam auto „Czytelnik” i zastania nam kompletnie pole widzenia. Kolegę jugosłowiańskiego ogarna rozpacz, nie może śledzić próby ucieczki swych rodaków.

Mijamy Mszczonów oddalony od Warszawy o 62 klm. Jedziemy 1 godzinę i 25 minut.

W samym prawie mieście Rumun Chicomban łapie gumę. I tu wita nas tłumy. Cate niemal miasteczko wyległo na trasę i wita nas z orkiestrą. Za Mszczonowem Jugosłowianie powiększają odległość blisko do 200 metrów. Nas wszystkich intrygują jednak Węgrzy. Jadą jak na spacer. Spokojnie i wciąż zamykają wyścig.

W Zawadach za Jugosłowianami rzuca się w pogoń któryś z Polaków. Jadąca w naszym autobusie pani Rzeznicka twierdzi, że to jej mąż, gdyż właśnie przejeżdża przez swe rodzinne strony. Co do tego nie mamy jednak pewności. Za Zawadami zaczyna pokropić deszcz. Węgrzy zakładają pelerynki, ale wkrótce muszą je zdjąć, gdyż uciekamy spod chmury i deszcz przestaje padać. Wyścig rozrabiają znów Jugosłowianie, ale Polacy trzymają im się na kółku. Przed Rawą Węgrzy docho- dzą do czołowej grupy bez specjalnego wysiłku. Zjeżdżamy w dół z dość stromej pochyłości w osadzie Babek. Jadący w konkurencji indywidualnej Piegat musi zmienić gumę, w chwilę później los jego dzielą Czech Scasny i Jugosłowianin Varga.

### Mijamy Rawę

W wyścigu nic poza tym nie dzieje się ciekawego. Tempo chwilowo spadło, jakiś Czech próbuje jeszcze ucieczki, ale mu się to nie udaje. Po dwóch godzinach i 20 minutach mijamy Rawę. Wita nas tu olbrzymi transparent z napisem: „Świat pracy powiatu rawsko - ma zowieckiego wita w dniu swego święta uczestników wyścigu Warszawa - Praga”. Porządek panuje tu wspaniały. Publiczność od- grodzona jest od jezdni linami, posterunki trzyma straż ogniowa a za mostem jak prawie wszędzie spotykają nas długie szeregi dział- wy.

### Fatalny odcinek

Tuż za Rawą z drużyny Bułgarów odpada rosły i pięknie zbudowany Svetkov. Jedzie on bez przerutki i na każdym wzniesieniu pozostaje w tyle. Zaczyna się teraz fatalny odcinek drogi, który się ciągnie na przestrzeni 14 klm. Pomimo licznych dziur w asfalcie nie ma jakoś gum, jedynie Cociman (Rumunia) zrywa łańcuch. Na 84 klm. na przedzie jadą dwaj Bułgarzy i jeden Jugosłowianin o jakieś 100 metrów od czołówki, którą dochodzą defekciarze z wyjątkiem Piegata i Rumuna Cocimana.

### Siemiński ucieka

Za Czarniewiczami odrywa się od grupy zawodników biało - czerwona koszulka Pola-

ka. Za chwilę dowiadujemy się, że to uciekł Siemiński i zdobył około 350 metrów przewagi. 100 klm. mijamy w czasie 3 godziny i 10 minut. Przed Tomaszowem wysiada Feigl - (CSR) i Ciohodarn (Rumunia). Tomaszów mijamy o godzinie 13.55 i tu wita nas orkiestra. Na punkcie żywnościowym nikt nie zatrzymuje się na dłużej. Każdy z zawodników chwytając torbę niemal w biegu, jedynie Jesic (Jugosłowia) zatrzymuje się dłużej (zawrócił nawet z drogi) nie wiadomo z jakiego powodu.

Punkt żywnościowy narobił jednak trochę mentliki. Rozszepali się i pogubili Węgrzy, prowadzący zaś do tej pory wyścig Jugosłowianin, Czech i Polak dali się wyprzedzić Motyce (Polska) i Kovacovi (Węgry). Prowadzenie po nich objął Rzeznicki. Na 14 kilometrów przed Piotrkowem wyścig prowadził już Scasny (Czechosłowacja) przed Pavliciem (Jugosłowia) i Daskolavem (Bułgaria). Pierwszym z Polaków jest Kudert, dalej Pietraszewski i Napierała. Na trasie zostają z powodu gum Feigl (CSR) i Veverka (CSR), ale ten ostatni szybko dochodzi.

W Piotrkowie wyścig prowadzi Napierała, na ulicy miasta zderzają się Bański z Daskolavem. „Wysiada” również Węgier Siroi i Rumun Grigori, któremu zrywa się łańcuch.

### Pierwsza „rozróbka”

Za Piotrkowem (i tu porządek panował b. dobry) następuje tak zwana „rozróbka” i to na całego. Zaraz za Piotrkowem mijamy pochylonego nad rowerem Pietraszewskiego (defekt), ale na szczęście szybko go znów dostrzegamy w czołówce. Z Polaków brak tylko Piegata i Bańskiego. Wojciechek wkrótce jednak wpada na piach i przewraca się skracając kierownicę. Do Łodzi pozostało nam tylko 33 klm. Wojciechek doszedł już wyścig. Chłopcy nasi jadą na przedzie wachlarzykiem. Turczyński ma razem Polacy, Jugosłowianie i Czesi, ale wkrótce Rzeznicki posiadający doskonałą końcówkę musi pozostać w tyle z powodu defektu trybika.

### Pietraszewski jeszcze prowadzi

Za Poddębnią prowadzi jeszcze Pietraszewski, jedzie świeży, jakby dopiero co wsiadł



L. Pietraszewski nie przejmując się zbytnio, że 6-tym miejscem musiał podzielić się aż z 19 kolegami. Od Vesely dzieli go tylko... 1 sekunda, a przed p. Lucjanem jest jeszcze kilkaset kilometrów.

na rower. Od Rzgowa szosa zaczyna rolę się kibicami łódzkimi. Pełno spotykamy aut i motocykli, ale tym razem wszystko stoi po bokach i nie utrudnia jazdy zawodnikom.

Publiczności coraz więcej. Gęste jej szpalery wyciągają się w kilometry. Z daleka dostrzegamy kominy Łodzi. Jest godzina 16.05.

(Zakończenie I-go etapu Warszawa - Łódź na pierwszej stronie).

### Na mecie

# Przed „Głosem Robotniczym”

Im bliżej byliśmy Łodzi tym większy ogar- niał mnie niepokój. Wiedziałem, że Łódź może najbardziej entuzjastycznie będzie witała wycig Warszawa - Praga, gdyż większość łodzian jedzie właśnie w tym wyścigu. Gdy zdaleka urzeczywistniłem czarne szpalery widzów wzdłuż ulicy Rzgowskiej pootwieraliśmy drzwi i okna i obwieszczałyśmy radośnie, że wyścig prowadzi Pietraszewski i że wszyscy Polacy jadą w czołówce. Było przecież już tak blisko Łodzi.

### NA ULICY PIOTRKOWSKIEJ

Wpadamy w ulicę Piotrkowską. Jak okiem sięgnąć morze głów. Ale jezd- nia jest wolna. To nas nieco pokrzepia na duchu. Czerwony nasz wóz szybko podąża na metę. Piotrkowska jest tak przeludniona, że nie orientujemy się nawet jakie mijamy przecznice. Tłum na chodnikach, w oknach na balkonach, a nawet na słupach od prze- wodów elektrycznych. Po lekkim wzniesie-

niu poznajemy, że dojeżdżamy do ulicy Da- szynskiego. Za chwilę dostrzegamy biały tran- sparent z napisem „Głos Robotniczy” - Meta i Start do II etapu Łódź - Wrocław”. Jeste- my więc na miejscu.

### CIEŻKA PRACA MILICJI

Za chwilę wszyscy wyskakujemy z wozu i informujemy najbliższych widzów: „Pietra- szewski prowadzi - Polacy jadą wszyscy ra- zem” Zdenerowanie udziela się wszystkim. Tłum zaczyna falować, miejscami wylewa się na jezdnię, milicja z trudem może utrzymać porządek. Chłopcy poca się, wyteją jednak ostatnie niemal siły, aby utrzymać względny porządek do końca. Na trybunie honorowej przed gmachem redakcji „Głosu Robotnicze- go” dostrzegamy cały Komitet Honorowy przy- jęcia zawodników.

### JADA

O godzinie 16,15 rozległ się sygnał: „Ja- da!” Wśród tłumu przeszedł prąd. Czarne

szpalery widzów zafalowały, wystąpiły z brze- gów chodników.

Zdaleka dostrzegamy czerwoną koszulkę, która nas peszy. Pietraszewski jechał prze- cież w biało-czerwonej. Za chwilę biała ta- mne mety przecina przednie koto Czecha Ves- ely, za nim mignęła nam się niebieska wo- szulka jakiegoś Jugosłowianina, później znów czerwona Czecha i znów niebieska.

### GRZELAK PIERWSZY Z ŁOZIAN

Gdzie są Polacy. Ale oto wpada na metę zawodnik o białoczerwonych barwach, a za nim drugi. Czy są to jednak Łodzianie? Okazało się że pierwszym z Polaków był Kudert z Warszawy, drugim zaś zeszłoroczny zwycięzca wyścigu dookoła Polski łodzianin Grzelak.

Długo czekaliśmy jeszcze na ostatniego za- wodnika. Redakcja nasza była okupowana przez kilka godzin przez sportowców ceka- jących na ustalenie ostatecznej klasyfikacji po pierwszym etapie. Trzy wielkie nagrody Ło- dzi zdobyli: Vesely (CSR)... - 5 lampowy od- biornik radiowy prez. Stawińskiego, oraz pu- char kryształowy - Centrali Zbytu Porcelany Fajansu i Wyrobów Szklanych, Grzelak - puchar „Głosu Robotniczego”.

Zd. Królewski

### Co mówi Napierała

- Z wyników pierwszego etapu jestem za- dowolony. Vesely (Czechosłowacja) jako in- dywidualista jest pierwszorzędnym, nie też dzi- wnego, że wpadł pierwszy na metę. Zespół polski, należycie przygotowany - wypadł w pierwszym etapie lepiej, niż się spodziewałem. Początkowo drużyna polska nie słuchała mo- ich rad jako kapłana zespołu, dopiero na 60 klm. przed metą zastosowała taką taktykę, ja- ką poleciłem... Mnie już na indywidualnych sukcesach nie zależy. Marzeniem moim jest, aby zespół polski uzyskał jak najszczytniej- sze miejsce. Zawodnicy zgrupowani jechali o- strożnie w tyle, dopiero w Piotrkowie kilku in- dywidualistów wyrwało się do przodu.

Polacy muszą pamiętać, że tylko zespołowo mogą uzyskać lepsze lokaty. Na ogół wypadli dobrze. Podkreślić muszę, że Wydankiewicz, Olszewski i Stolarczyk byli najposuszniejsi. Grzelak natomiast i Czyż nie pomagali zbytnio swym kolegom licząc na indywidualne wy- czyny. W tym wypadku należy się wyzbyć wszelkiego rodzaju ambicyjek... Również jaz- da z tyłu przez większą część trasy jest też niepotrzebna.

Imię i nazwisko (Państwo)	czas
1. Vesely (CSR)	5,51,28
2. Solman (Jugosławia)	"
3. Prosinak (Jugosławia)	"
4. Cibula (CSR)	"
5. Kudert (Polska)	"
6. - 19 zawodników	5,51,29
Bat (Jugosławia)	
Bogdan (Czechosłowacja)	
Czapek (Czechosłowacja)	
Kikomban (Rumunia)	
Grzelak (Polska)	
Kiss (Węgry)	
Komanda (Czechosłowacja)	
Kawacz (Węgry)	
Loos (Czechosłowacja)	
Medz (Węgry)	
Notas (Węgry)	
Olszewski (Polska)	
Pietraszewski (Polska)	

Imię i nazwisko (Państwo)	czas
Ridky (Czechosłowacja)	
Stram (Jugosławia)	
Varga (Jugosławia)	
Veverka (Czechosłowacja)	
Wyderkiewicz (Polska)	
25. Stolarczyk (Polska)	5,51,40
26. Czyż (Polska)	5,52,02
27. Szandru (Rumunia)	5,52,04
28. Napierała (Polska)	5,52,06
Ogólnie startowało 64-ch zawodników.	
KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA	
1. CSR I i Jugosławia I	17,34,25
3. Polska II	17,34,59
4. Polska I	17,35,04
5. Węgry II	17,35,27
6. Węgry I	17,36,03
7. Czechosłowacja II	17,41,57
8. Rumunia	17,56,23
9. Bułgaria	18,07,10

## Poredcki (Jugosławia) zwycięża w I etapie wyścigu Praga-Warszawa

PRAGA. - W dniu 1 maja odbył się start wyścigu Praga - Warszawa. Do zawodników przemówił ambasador Rzeczypospolitej Pol- skiej Olszewski, prezydent m. Prażi Vacek, o- raz prezes Czechosłowackiego Związku Kolar- skiego Johanik. Zawodnicy wyruszyli w dość ostrym tempie. Na 10 klm. miał miejsce wy- nadek. Spośród poszkodowanych poważnych kontuzji doznał Leśkiewicz, Wrzesiński, Sa- lyla i Łazarczyk. Wyniki indywidualne:

1) Poredcki (Jug.) 3:25:57, 2) Zoric (Jug.)

3:25:57,2, 3) Pantarescu (Rum.) 3:25:57,4, 4) Ja- vorzik (Czech.) 3:25:58, 5) Chicomban (Rum.) 3:26:30, 6) Kapiak (Polska) 3:26:30,2.

Z Polaków Nowoczek był 16-ty, Wiśniew- ski 17-ty, Wygląda 19-ty, Grykiewicz 20-ty, Salyga 21-szy.

Drużynowo: 1) Jugosławia 10:18:28,4, 2) Ru- munia 10:20:08,4, 3) CSR II - 10:25:18,2, 4) CSR I - 10:25:50,2, 5) Polska I - 10:22:15,6, 6) Bułgaria, 7) Polska II.